

Wakacyjna rekonstrukcja. Dziś dojdzie do zapowiadanych zmian w rządzie **str. 6**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Ekonomiści, którzy do niedawna chwalili Polskę za sukces transformacji, dziś ostrzegają: wpadliśmy w pułapkę średniego rozwoju **str. 8**

BIZNES

kurier lubelski

Środa 23.07.2025 | Nr. 87 (18.108) | Cena 4,30 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Podłoga się zapadła. Właściciele i administracja nic z tym nie robią **str. 4**



FOT. MALGORZATA GENCA

Autobus nie przyjedzie. Budowa ulicy Węglarza na ostatniej prostej **str. 3**

Zelenski może mieć problem... Chodzi o walkę z korupcją **str. 7**

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



OTO LAUREACI PLEBISCYTU UŚMIECH DZIECKA 2025



Hubert Zwolak,
powiat tomaszowski



Nikoła Grzelak,
powiat lubartowski

FOT. NADESANE

Prezentujemy zwycięzców akcji Uśmiech Dziecka we wszystkich miastach i powiatach **str. 13-17**

Rabini chcą uznania górki czechowskich za cmentarz żydowski

Jakub Sarek
Lublin

O zaprzestanie wszelkich wykopalisk, zakłóceń lub prac budowlanych na górkach czechowskich oraz uznanie ich całego terenu za żydowski cmentarz apeluje grupa rabinów.

„Górki Czechowskie - alarm w sprawie miejsca pochówku” taki tytuł nosi list

Europejskiego Centrum Rabinicznego, do którego jako pierwsza dotarła Wirtualna Polska. ECR to organizacja zrzeszająca ortodoksyjną społeczność żydowską, licząca ponad 1000 rabinów gminnych z całej Europy.

List adresowany jest m.in. do prezydenta RP Andrzeja Dudy, prezydenta-elekta i prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Karola Nawrockiego, premiera Donalda Tuska, Mi-

chaela Schudricha - naczelnego rabina Polski, prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka, Jarosława Stawiarzkiego, marszałka woj. lubelskiego.

Uwagę rabinów zwróciło odnalezienie na terenie górki czechowskich masowego grobu, w którym - jak wskazują autorzy - mogą znajdować się „szczątki setek żydowskich ofiar Holocaustu”. Na początku czerwca IPN poinformował o odkryciu po-

chówku szczątków 15 osób, które prawdopodobnie padły ofiarą niemieckich egzekucji podczas II wojny światowej. Znalaziono przy nich takie przedmioty, jak medalik z wizerunkiem Matki Boskiej, krzyżyk, różaniec, szczoteczki do zębów, klucz i okulary.

Sygnatariusze listu postulują „pozostawienie wszystkich szczątków ludzkich na miejscu, bez zakłóceń,

„uznanie całego terenu Górki Czechowskich za żydowski cmentarz”. Ponadto, domagają się „zakazu ponownego pochówku szczątków usuniętych z miejsca aż do jednoznacznego ustalenia ich tożsamości”, „natychmiastowego wstrzymania wszelkich działań do czasu ostatecznej decyzji podjętej we współpracy z żydowskimi władzami religijnymi”.

Czytaj str. 5

W piątek w Kurierze PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

Lubelski Lipiec 1980 – początek „Solidarności”

Wioletta Woś
IPN Lublin

Lipiec 1980 r. zapisał się na kartach historii Polski jako moment przełomowy – czas masowych strajków pracowniczych, które doprowadziły do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Ten oddolny ruch związkowy, powołany w odpowiedzi na społeczne niezadowolenie, bardzo szybko zgromadził w swoich szeregach 9,5 miliona członków, co stanowiło znaczącą część dorosłej populacji polskiego społeczeństwa. Był to bezprecedensowy przykład obywatelskiej jedności i determinacji w dążeniu do wolności, godności i sprawiedliwości.

W lipcu 2025 r. mija 45 lat od wydarzeń, które przeszły do historii jako Lubelski Lipiec 1980 – fali protestów robotniczych, które objęły ponad 150 zakładów pracy i zapoczątkowały lawinę przemian.

Lata 70. XX wieku w Polsce były okresem intensywnej industrializacji i narastającego zadłużenia. Rządy Edwarda Gierka rozpoczęły się od obietnic modernizacji i budowy „drugiej Polski”, jednak końcówka dekady przyniosła recesję, inflację oraz dramatyczny spadek poziomu życia. Latem 1980 r. władze po raz kolejny zdecydowały się na podwyżki cen żywności, w szczególności mięsa i jego przetworów, sprzedawanych w bufetach i stołówkach zakładów pracy, co wy-



Siedziba Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego / Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” przy ul. Królewskiej 3 w Lublinie, 1981 r.

wołało powszechne niezadowolenie społeczne. Nastroje wśród robotników były coraz bardziej napięte – czuli się oszukani, przemęczeni i pozbawieni perspektyw.

Protesty rozpoczęły się 8 lipca 1980 r. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik”, która stała się symbolem tamtego lipcowego zrywu, będąc jednocześnie miejscem pierwszego strajku zakończonego podpisaniem pisemnego porozumienia między strajkującymi a dyrekcją. W kolejnych dniach fala pokojowych protestów – bez użycia przemocy – objęła Lublin i cały region Lubelszczyzny. Strajkowało, jak wspomniano, ponad 150 zakładów pracy (w tym również ich filie w mniejszych miejscowościach), m.in. Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów,

Lokomotywnia, Zakłady Azotowe w Puławach, Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Eda” w Poniatojewie, GS „Samopomoc Chłopska” w Opolu Lubelskim czy Fabryka Łożysk Toczących w Kraśniku.

Ten masowy zryw strajkowy, rozpoczęty 8 lipca w Świdniku, a zakończony 25 lipca w Radzynie Podlaskiej, utorował drogę do wydarzeń sierpniowych na Wybrzeżu. Wkrótce potem, w ramach NSZZ „Solidarność”, powstał Region Środkowo-Wschodni – aktywnie współtworzący obywatelską przestrzeń wolności między Wisłą a Bugiem.

W przeciwieństwie do wcześniejszych protestów z lat 1956, 1970 i 1976, robotnicy nie wychodzili na ulice – strajkowali, pozostając na terenie zakładów pracy. Nie dochodziło do aktów przemocy. Ich

postulaty miały charakter socjalno-ekonomiczny – domagali się przede wszystkim cofnięcia podwyżek cen, podwyżek płac, poprawy warunków pracy i lepszego zaopatrzenia. Lubelski Lipiec był nie tylko sygnałem ostrzegawczym dla władzy, ale także wzorem organizacyjnym dla przyszłych strajków. W sierpniu 1980 r. robotnicy na Wybrzeżu – w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie – poszli w ślady Lublina, żądając nie tylko lepszych warunków pracy, lecz także wolnych związków zawodowych. Tak narodziła się „Solidarność”.

Choć wydarzenia z Lublina przez lata pozostawały w cieniu sierpniowych strajków, dziś coraz częściej podkreśla się ich znaczenie. To właśnie Lubelski Lipiec 1980 był zapowiedzią i fundamentem społecznego przebudzenia, które doprowadziło do upadku komunizmu

w Polsce i całym bloku wschodnim. Historia Lipca 1980 to opowieść o odwadze zwykłych robotników, którzy – mimo braku wolności słowa, ryzyka utraty pracy i represji – powiedzieli „dość”. Dali przykład, że opór może być pokojowy, skuteczny i prowadzić do trwałych przemian.

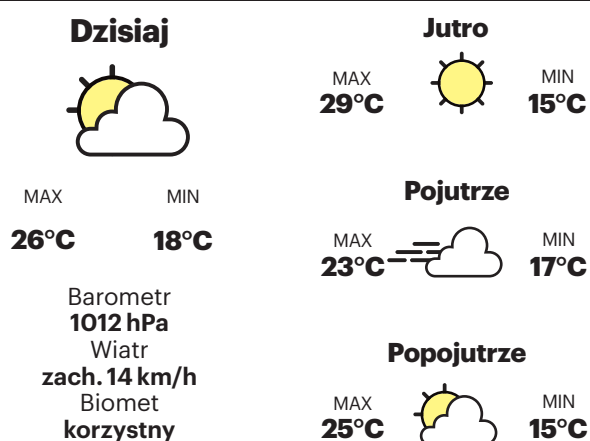
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie od lat prowadzi intensywne działania mające na celu dokumentowanie, badanie i popularyzowanie wiedzy o Lubelskim Lipcu i jego bohaterach. Do zasobu archiwum trafiają spuścizny byłych działaczy NSZZ „Solidarność” w postaci dokumentów, fotografii i artefaktów, takich jak przypinki, znaczki, flagi, plakaty, reklamówki, kalendarze czy proporce sygnowane logiem „S”.

Wykorzystując ten materiał oraz wpisując się w obchody 45. rocznicy powstania struktur NSZZ „Solidarność”, przygotowaliśmy album oraz wystawę, które w syntetycznej, popularnonaukowej formie przedstawiają działalność oraz dorobek Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989. Prezentowane są tam wydarzenia od momentu utworzenia regionalnych struktur związku, przez lata działalności podziemnej, aż po ponowną rejestrację „Solidarności” i wybory w czerwcu 1989 r. Zarówno publikację, jak i wystawę otwiera omówienie przejawów buntu społecznego na Lubelszczyźnie przed 1980 r. Następnie zaprezentowano wydarzenia związane ze strajkami Lubelskiego

Lipca oraz proces wyłaniania się struktur związkowych na wszystkich szczeblach. Kolejne części poświęcone są inicjatywom społecznym i politycznym podejmowanym przez działaczy w okresie legalnej działalności „Solidarności”. Autor – dr Marcin Dąbrowski – omawia także skutki wprowadzenia stanu wojennego: delegalizację związku, procesy polityczne, internowania, przymusowy pobór do wojska oraz działalność struktur podziemnych, takich jak wydawanie „bibuły”, Radio Solidarność czy inicjatywa „Wakacje z Bogiem”. Na zakończenie zaprezentowane zostały działania na rzecz ponownej legalizacji NSZZ „Solidarność” w latach 1986–1988 oraz wydarzenia związane z przełomem politycznym w Polsce w 1989 r. Przekaz tekstowy wzbogacono bogatym materiałem ikonograficznym – fotografiami, rysunkami, plakatami, ulotkami wykonanymi przez działaczy związkowych, a także współczesnymi mapami i infografikami. Publikacja dostępna jest stacjonarnie w księgarni oddziału IPN w Lublinie przy ul. Staszica 22a oraz online. Natomiast wystawę można oglądać na Placu Dworcowym w Lublinie.

Oddział IPN w Lublinie sukcesywnie występuje również z wnioskami o nadanie odznaczeń państwowych – Krzyża Wolności i Solidarności – dla aktywnych działaczy opozycji antykomunistycznej, członków NSZZ „Solidarność”, równocześnie publikując noty biograficzne odznaczonych.

Pogoda w regionie



Dzisiaj imieniny obchodzą Apolinaria, Bogna, Brygida

PISALIŚMY W KURIERZE

23.07.2012 r. Młodzi ludzie bez pracy
Eksperci alarmują: Gospodarka Europy i Polski hamuje. Wysoki poziom bezrobocia wśród młodych może stać się normą. Tomasz Siwek ma licencjat z fizyki na UMCS. W październiku zaczyna kolejne studia (matematyka, a być może też elektrotechnika), bo poprzednie, nie dały mu pracy. – Nie słyszałem, by dostał ją też ktoś z moich znajomych z roku – przyznaje. Sam, by nie tracić czasu, zrobił kurs operatora ładowarki. – Zatrudniłem się na budowie

S17, niestety, tylko na zastępstwo. Szybko mi podziękowali, a ja z trudem wyrwałem zarobione pieniądze – wspomina. Bez pracy i wielkich nadziei na jej znalezienie jest też Iza Umińska, która właśnie skończyła polonistykę na UMCS i wciąż studiuje historię sztuki na KUL. Statystyki dotyczące bezrobocia wśród młodych są alarmujące. W woj. lubelskim bez pracy jest 57 proc. osób poniżej 34. roku życia. Tymczasem w gospodarce nie dzieje się najlepiej. Hamuje przemysł, pogarszają się nastroje przedsiębiorców. JS

KALENDARIUM

1873

Wysłano pierwszą na terenie obecnej Polski pocztówkę, przedstawiającą widok na Śnieżkę.

1944

Armia Czerwona zajęła obóz koncentracyjny na Majdanku. Sowietzi utworzyli tam natychmiast obóz filtracyjny NKWD dla żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych.

1960

W gdańskim klubie Czarny Kot zadebiutował zespół Czerwono-Czarni, jedna z pierwszych polskich grup bigbitowych.

1983

Jerzy Kukuczka i Wojciech Kurtyka jako pierwsi Polacy zdobyli ośmiotysięcznik Gaszerbrum I w paśmie Karakorum.

nasz REGION

LUBLIN

Miasto po raz kolejny stanie się stolicą nowego cyrku

W czwartek rusza Carnaval Sztukmistrzów. Już po raz 17. na niebie nad miastem pojawią się highlinerzy z całego świata, którzy zatańczą na linach. Na miłośników wydarzeń na świeżym powietrzu czekają cztery darmowe spektakle plenerowe. Na Błoniach powstanie miasteczko animacji cyrkowych. Wieczorami festiwalowe emocje przeniosą się do klubu festiwalowego, gdzie odbędą się koncerty i sety DJ-skie.



LUBLIN

Wypożyczalnia sprzętu

Michał i Śnieżynka - para pawów z Ogrodu Saskiego w Lublinie doczekała się potomka. To pierwsze od 11 lat pisklę tego ptaka, które wykluło się w lubelskim ogrodzie. Maluch, czuje się świetnie.

FOT. MIASTO LUBLIN/FACEBOOK

Budowa Węglarza da w kość mieszkańcom

Artur Jurkowski
Lublin

Na budowanym przedłużeniu ul. Węglarza drogowcy ruszają z układaniem ostatniej, ścieralnej warstwy asfaltu. Prace mogą potrwać ok. tygodnia i oznaczają olbrzymie utrudnienia dla mieszkańców Ponikwody.

Utrudnienia odczują zarówno pasażerowie komunikacji miejskiej jak i kierowcy.

W środę (23 lipca) zamknięta będzie dla ruchu - w godz. 8.30 - 18 - ul. Trzeźniowska. Chodzi o odcinek o długości ok. 600 m od strony ul. Węglarza.

W czwartek i piątek (24-25 lipca) układania będzie nawierzchni na ul. Węglarza od ul.

Narcyzowej do skrzyżowania z ul. Walecznych - Strzembosza. Efekt? Linie nr 13 i 31 zmienią trasy. Nie wjadą w ogóle w ul. Węglarza. Końcowym przystankiem będzie ten przy ul. Rapackiego.

Zawieszono będzie funkcjonowanie trzech przystanków: Węglarza 01 (końcowy), Węglarza 02 (przy Stokrotce) oraz Związkowa 05 (przy Lidlu).

- Co? Stracę możliwość dojazdu do pracy. Żeby dojść na „31” będę musiał przejść 1,5 kilometra na al. Spółdzielczości Pracy. Zostaliśmy odcięci od komunikacji. Kto to wymyślił? - irytuje się nasza Czytelniczka, która mieszka przy ul. Strzembosza.

ZDiTM tłumaczy, że wycofanie 13 i 31 z ul. Węglarza (ul. Kłopotowskiego) było „konieczne”.



Kierowcy i pasażerowie autobusów będą musieli uważać z powodu budowy przedłużenia ulicy Węglarza

- Związane jest to z brakiem możliwości zawracania w tej okolicy przez pojazdy, zwłaszcza przegubowe, które w cało-

ści obsługują linię nr 31. Przy tego typu inwestycjach priorytetem jest dla nas zapewnienie bezpieczeństwa dla

wszystkich uczestników ruchu. Niemniej na przystankach będą obecne nasze służby. Ich zadaniem będzie bieżące informowanie pasażerów o tymczasowych zmianach i utrudnieniach - mówi Monika Fisz, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego..

Prace przy przedłużeniu ul. Węglarza ruszyły w marcu 2024 r. Inwestycja ma zakończyć się w październiku 2025 r.

- W połowie sierpnia wykonawca przystąpi do wykonania oznakowania poziomego. Ponadto przeprowadzone będą próby na wybudowanych sygnalizacjach świetlnych. W międzyczasie prowadzone będą roboty wykończeniowe, porządkowanie terenu oraz zakładanie trawników - informuje Fisz.

Nowe otwarcie dla dzielnicy

Ul. Węglarza wydłuży się o ok. 1,5 km, do ul. Trzeźniowskiej. Przebudowa objęła ulicę do niej przyległą. Łącznie to ok. 2,6 km dróg.

Za skrzyżowaniem z Walecznych nowy fragment ul. Węglarza będzie miał dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu. Tak będzie do ul. Koryznowej. Dalszy odcinek jest jednojezdniowy, ze ścieżką rowerową po południowej stronie oraz obustronnymi chodnikami dla pieszych.

Inwestycja pochłonie prawie 49 mln zł. Miasto na zrealizowanie pracy otrzymało dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Chodzi o 30 mln zł. I obok sfinansowania przedłużenia Węglarza trafiły one też na remont ul. Wallenroda.

AUTOPROMOCJA

0011324460

kurier lubelski

Kupisz także w sieci sklepów Biedronka
Dzienniki regionalne w 3300 sklepach Biedronka
na terenie całego kraju



Biedronka
Codziennie niskie ceny



KRÓTKO

ZAMOŚĆ

50-latka odnaleziono w zalewie

Zawiadomienie o zaginięciu 50-letniego mężczyzny policjanci otrzymali w poniedziałek.

- Ze zgłoszenia wynikało, że 50-latek ostatni raz był widziany w nocy z soboty na nie-dziele w okolicach Zalewu Miejskiego w Zamościu. Tam odbywała się dyskoteka, na której mężczyzna bawił się ze znajomymi. Wspólnie spożywali alkohol - mówi podkom. Dorota Krukowska - Bu-

biło z Komendy Miejskiej Policji w Zamościu.

Miejski monitoring zarejestrował, jak mężczyzna idzie groblą zalewu w stronę ogródków działkowych i nagle znika z zasięgu kamer. Kryminalni wspólnie z ratownikami WOPR spenetrowali te rejon zalewu i niestety odnaleźli tam ciało zaginionego. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone celem wykonania sekcji zwłok. JS

LUBLIN

Upamiętnili ofiary obozu



22 lipca 1944 roku z niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Lublin wyruszył ostatni transport więźniów. W 81. rocznicę likwidacji pod Pomnikiem-Mauzoleum po raz kolejny zabrzmiały głosy ocalałych, którzy mimo upływu lat nadal chcą mówić prawdę o okrucieństwie nazistów.

Joanna Jastrzębska
Lublin

Pan Tadeusz w jednopokojowym mieszkaniu przy ul. Rusałka mieszka z obłożnie chorą mamą, kotką, królikiem i rybkami. Kiedy odkrywa dywan, spogląda na nas dziura w drewnianej podłodze.

Pan Tadeusz mieszka w kamienicy przy ul. Rusałka 3 od 45-ciu lat. Trzy lata temu własnymi siłami przeprowadził gruntowny remont.

- Robiłem tę podłogę na własny koszt. Ponakręcaliśmy płyty, żeby ją wzmocnić. Wszystko robiliśmy z bratem, bo tu wszystko siadało. Tyle że zanim doszliśmy tutaj, to mama zachorowała - mówi.

Na zdjęciach z oczywistych powodów tego nie widać, ale duże łóżko z chorą stoi obok dziury: tuż przy nim stała foto-reporterka, kiedy robiła zdjęcia. Pan Tadeusz załatwił również na swój koszt pęknięcia w ścianie. Były takie, jak te widoczne przy licznikach na korytarzu. Ale tymi nikt się nie zajął.

Problemy w kamienicy to lista bez końca. Pan Tadeusz zwraca uwagę, że dach strychu jest w opłakanym stanie - parę lat temu był tam pożar, jednak nie spowodowało to naprawy. Nie może nam tego jednak pokazać, bo właściciele zabrali mu klucze. Z piwnicy zresztą też nikt nie korzysta, bo od dawna stoi w niej woda, a przy wejściu



Dziura zieje już od roku, ale zarówno właściciele kamienicy, jak i administracja budynku nic z tym nie robią. Oprócz podwyższania czynszu

wisi tabliczka o wstępie tylko dla osób upoważnionych. Dopiero kiedy wychodzimy z budynku, zwracamy uwagę na oklejone folią drzwi - pan Tadeusz razem z sąsiadem w ten sposób walczyli z uciekającym ciepłem i nawracającą wilgocią, która zresztą została jego piętno na przeciwległej ścianie.

- Dwóch współwłaścicieli mieszka w kamienicy obok. U siebie porobili elewację, a u mnie wali się ściana. Podłogi mi nie remontują, a sobie odrestaurowują klatkę schodową i zawiesili lustra.

Podłoga w mieszkaniu zapadła się pod koniec lipca albo na początku sierpnia zeszłego roku, pan Tadeusz nie pamięta dokładnej daty. Ale pamięta, co powiedzieli mu w administracji.

- Zwracam się do nich o pomoc, żeby nareperowali pod-

Jeszcze niedawno za mieszkanie w takich warunkach płać ponad 650 zł. W marcu komorne wzrosło do 852 zł

łogę. Zero odzewu. Najpierw powiedzieli mi, że sezon urlopowy i nie ma komu tego zgłosić. Ponawiałem to w lutym i w połowie czerwca. Sprawa nadal stoi w miejscu - mówi mieszkaniec.

Tym, co potęguje jego oburzenie, jest podwyżka czynszu. Jeszcze niedawno za mieszkanie w takich warunkach płać nieco ponad 650 zł. W marcu komorne wzrosło do 852 zł.

Kamienicą opiekuje się ADM Śródmieście. Dwa tygodnie temu wysłaliśmy do niej pytania. Do dzisiaj nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Pasażerowie przesiadą się do nowych autobusów

Artur Jurkowski
Lublin

9 hybrydowych autobusów przegubowych ma pojawić się w taborze lubelskiego MPK. Na zakupy spółka przeznaczyła 35,7 mln zł. Okazuje się, że na transakcji może zaoszczędzić.

W taborze MPK jest obecnie 100 trolejbusów oraz 248 autobusów. Liczba autobusów może ulec wkrótce zmianie. Komunalna spółka chce kupić dziewięć przegubowych auto-

busów hybrydowych typu plug-in.

W poniedziałek (21 lipca) MPK dowiedziało się, ile może wydać na kupni pojazdów. Zlecenie obejmie też dostawę dwóch mobilnych ładowarek dla pojazdów.

Spółka na zakupy przeznaczyła 35,7 mln zł. O kontrakt walczy tylko jedna firma. To Solaris Bus & Coach. Za odstawę pojazdów oraz ładowarek chce otrzymać 32,6 mln zł, co oznacza, że jeśli dojdzie do podpisania umowy to MPK zaoszczędzi na zleceniu 3,1 mln zł.

Nowe hybrydy mają mieć 18 metrów długości, będą klimatyzowane, niskopodłogowe, wyposażone w automaty do sprzedaży biletów oraz bramki do zliczania pasażerów i głosową zapowiedź przystanków.

- Zakup pojazdów jest możliwy dzięki dofinansowaniu z Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027 w ramach projektu „Rozwój zrównoważonego transportu publicznego w mieście Lublin poprzez zakup 9 autobusów” - informowała w momencie

ogłoszenia przetargu Weronika Opasiak, rzecznik prasowy MPK Lublin.

Dofinansowanie wynosi 24 639 800 zł.

Komunalna spółka na dostawę pierwszych dwóch pojazdów i ładowarek daje 270 dni. Całość ma dotrzeć do spółki w ciągu 330 dni.

Pojazdy mają być wyposażone w monitoring, głosową zapowiedź przystanków, tzw. ciepłe guziki. Mają dysponować rozwiązaniami znacznie ułatwiające przewóz rowerów.



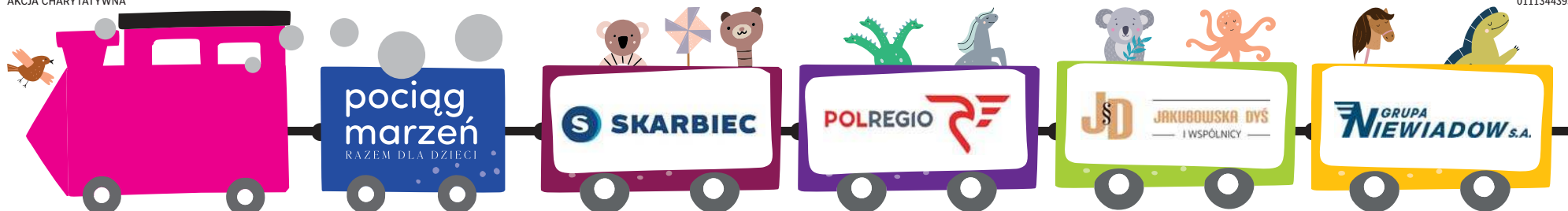
Pierwsze pojazdy powinny trafić do Lublina za 270 dni

W czerwcu MPK podpisało umowę na zakup 20 hybrydowych autobusów przegubowych. Kontakt obejmujący ponadto dostawę dwóch ładowarek opiewa na 72,5 mln zł. To zlecenie zrealizuje Solaris Bus

& Coach, który walczy o kolejny kontrakt od MPK.

W 2024 r. z usług komunikacji miejskiej skorzystało w Lublinie 108,3 miliona podróży, rok wcześniej było ich 106,9 miliona.

AKCJA CHARYTATYWNA



0111344393

WIESŁAW WYSOK RZETELNA WIEDZA TO PODSTAWA DO BUDOWANIA ŚWIADOMOŚCI HISTORYCZNEJ

Rola miejsc pamięci jest niezmienna

Aleksandra Szymczak
Lublin

Jak opowiedzieć młodzieży o jednej z najtragiczniejszych kart historii, by nie straciła ona swojego wymiaru i autentyczności? O tym rozmawiamy z Wiesławem Wysokiem, zastępcą dyrektora ds. działalności podstawowej Muzeum Państwowego na Majdanku.

Dużą część zwiedzających Muzeum stanowi młodzież. W jaki sposób przewodnicy starają się opowiadać młodzieży o Majdanku i Holokauście, aby nie tylko zrozumieli fakty, ale też by te historie nie były dla nich abstrakcją? Muzea takie jak to na Majdanku to trudne, traumatyczne miejsca. Naszym celem jest wzbudzenie zainteresowania przeszłością wśród uczestników poprzez oprowadzanie i warsztaty historyczne. Ważna jest sama wizyta - by być w miejscu, gdzie te wydarzenia miały miejsce.



Wiesław Wysocki, z-ca dyr. ds. działalności podstawowej Muzeum Państwowego na Majdanku

Zauważa Pan na przestrzeni lat, jak zmieniają się reakcje osób odwiedzających Majdanek?

Zwiększa się dystans czasowy do II wojny światowej, co powoduje dystans emocjonalny. Obecnie przyjeżdżają wnukiowie pokolenia wojennego, dla których to historia inna niż dla ich dziadków. W wielu rodzinach temat ten jest poruszany, pamięć rodzinna nadal funkcjonuje i zachęcamy młodych do sięgania do niej. Mimo

upływu czasu, miejsca takie jak Majdanek mają duży potencjał emocjonalny - same wydarzenia oraz materialne pozostałości, jak komory gazowe czy krematoria, robią na zwiedzających ogromne wrażenie.

Czy w realizacji misji muzeum korzystacie już Państwo z nowych technologii, takich jak sztuczna inteligencja?

Od dawna wykorzystujemy nowoczesne technologie -

multimedia są częścią wystaw historycznych i przemawiają do młodzieży. Jednak z opinii uczestników warsztatów wynika, że najważniejsze jest dla nich zobaczyć autentyczne miejsce. To właśnie pobyt w tym miejscu, z jego realnym kontekstem, jest najważniejszy dla zwiedzających, którzy przychodzą, aby zobaczyć, do czego był zdolny człowiek.

Zauważa Pan różnice w odbiorze muzeum między turystami zagranicznymi a polskimi? Czy turyści zagraniczni pytają o inne rzeczy lub inaczej komentują?

Większość turystów zagranicznych, nie tylko z Europy Zachodniej, bardzo mało wie o okupacji niemieckiej w Polsce i nie zdaje sobie sprawy z jej brutalności oraz terrorku wymierzonego nie tylko w Żydów, ale także w Polaków. Na miejscu dopiero poznają, że w obozach byli także polscy więźniowie, w tym dzieci. To dla nich nowość i często szokujące odkrycie.

Jakie są plany muzeum na przyszłe lata, żeby pamięć była jeszcze lepiej podtrzymywana?

Jednym z priorytetów jest rozwój działalności edukacyjnej i wystawienniczej - muzeum ma w planach rozbudowę bazy dydaktycznej i wykorzystanie nowoczesnych form przekazu historii, jak aplikacje do zwiedzania dla turystów indywidualnych. Planujemy także dalszą digitalizację zbiorów historycznych i archiwalnych, aby jak największą liczbę osób miało do nich dostęp - nie tylko na miejscu, ale także online. Nie zaniedbujemy również roli miejsca pamięci - chcemy, aby każde odwiedzenie było doświadczeniem, które zapadnie w pamięć i pomoże zrozumieć przeszłość.

Po raz kolejny w ostatnim czasie mamy do czynienia z przykładami negacjonizmu w przestrzeni medialnej, chociażby niedawna wypowiedź Grzegorza Brauna w kontekście komór gazowych na terenie Auschwitz. Jaka jest

współczesna rola Miejsc Pamięci, skoro podobne stwierdzenia nadal się pojawiają?

Negacjonizm nie jest nowym zjawiskiem. On właściwie trwa już od czasów wojny, kiedy Niemcy niszczyli ślady swoich zbrodni, niszczyli infrastrukturę, burzyli założone przez siebie obozy, rozsadzali krematoria i komory gazowe. Próbowali wmówić, że Holokaustu po prostu nie było, bo nie było dowodów. Rola muzeów, miejsc pamięci jest niezmienna - wydajemy publikacje, robimy wystawy, a przede wszystkim przekazujemy fakty historyczne. Mówiąc krótko, rzetelna wiedza to podstawa do budowania świadomości historycznej, ale też do refleksji nad tym, do czego prowadzi antysemityzm czy ksenofobia szerzej pojęta. Muzea i miejsca pamięci same nie rozwiążą tych problemów, ale są dobrym przykładem, że można edukować i można budować świadomość historyczną, która nie ulega kłamstwu i manipulacjom.

Miasto komentuje list rabinów o górkach czechowskich

Ciąg dalszy ze strony 1

Do listu rabinów odniósł się ratusz.

- W ciągu kilkudziesięciu lat od zakończenia II wojny światowej na Górkach Czechowskich co najmniej kilkanaście razy wykonywano prace poszukiwawcze w zakresie grobów. Ostatnie badania IPN odbyły się w latach 2020-2023 i zakończyły konferencją popularnonaukową podsumowującą dotychczasowe prace poszukiwawcze. Konferencja organizowana przez IPN miała miejsce 18 września 2023 r. W efekcie m.in. tych badań odkryto szczątki ludzkie w obszarze wązów, co warto podkreślić - chronionych planistycznie przed zabudową. Do tej pory IPN nie informował o odkryciu szczątków, które mogłyby być szczątkami osób narodowości



Właścicielem 106 hektarów gór czechowskich jest spółka deweloperska - TBV

żydowskiej - przekazała „Kurierowi” Justyna Góźdz, rzeczniczka prezydenta Lublina.

Jak dodaje, „Miasto zawsze z należytą uwagą i w pełnej współpracy podchodzi do badań prowadzonych przez właściwe organy i podmioty”.

- Ważne są dla nas wszystkie wydarzenia i fakty, które mogą wpływać na historię Lu-

blina i jego tożsamość. Na każde wystąpienie Instytutu Pamięci Narodowej skierowane do właściciela terenu wyrażano zgodę na jego udostępnienie i przeprowadzenie badań, dotyczyło to również terenu gór czechowskich - uzupełnia Góźdz.

Jak zaznacza, „na wskazanym terenie pozostającym wła-

nością prywatną, nie są obecnie prowadzone prace ziemne związane z realizacją zabudowy mieszkaniowej”.

- Na wskazanym terenie pozostającym własnością prywatną, nie są obecnie prowadzone prace ziemne związane z realizacją zabudowy mieszkaniowej. Obowiązek poinformowania odpowiednich organów, w przypadku natrafienia na szczątki ludzkie, spoczywa na każdym inwestorze przy realizacji jakichkolwiek robót budowlanych, co wynika z przepisów prawa - informuje Góźdz.

I uzupełnia:

- Miastu Lublin zależy na każdym upamiętnieniu ofiar i jednym ich pochówku, nie mniej organem właściwym do spraw grobownictwa wojennego jest wojewoda, a w zakresie prac badawczych IPN - organ administracji państwowej wła-

ściwy do poszukiwania miejsc spoczynku osób poległych w wyniku zbrodni hitlerowskich i komunistycznych.

Pod koniec czerwca 2025 r. miasto poinformowało o zakończeniu negocjacji z TBV nad kształtem projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego dla tego terenu. W poniedziałek (21 lipca) minął termin składania wniosków i uwag do dokumentu.

W Biuletynie Informacji Publicznej ratusza opublikowano czternaście dokumentów dotyczących ZPI dla gór czechowskich, m.in. koncepcję zagospodarowania GC, studium krajoobrazowe, opracowanie dotyczące przewietrzania, sprawozdanie z wizji terenowej w obszarze występowania chomika europejskiego czy prezentacja rozwiązań dotyczących obsługi komunikacji planowanych osiedli.

W ciągu 15-20 lat na górkach czechowskich - ma według szacunków - powstać ponad 3 tys. mieszkań.

Po zakończeniu analizy uwag projekt ZPI trafi do radnych. Nie wiadomo kiedy to nastąpi. Będzie to zależało m.in. od liczby złożonych uwag.

Ostatecznie to radni miejscy zdecydują czy ZPI dla gór czechowskich wejdzie w życie.

W zmian za „tak” dla inwestycji TBV ma sprzedać miastu - za nie więcej niż 1 zł - urządzony park ogólnomiejski, który powstanie na części terenów gór czechowskich. Ma mieć on 75 ha powierzchni. Na jego budowę TBV ma wydać do 10 mln zł. Przy czym ta kwota zostanie pomniejszona o 1,35 mln zł, czyli nakłady, które już TBV poniosło na budowę parku. Przy parku ma pojawić się parking.

AKCJA CHARYTATYWNA



0011367474

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SEJM

Blżej kontroli trzeźwości posłów

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia przygotował projekt ustawy umożliwiającej zlecenie badania alkomatem posła, podejrzanego o bycie w stanie nietrzeźwości

na sali plenarnej w czasie posiedzenia. Przyznał jednocześnie, że to „bardzo sensywna sprawa”, która dotyczy ingerencji w nietykalność poselską.

ŚRODOWISKO

NIK: Zły stan polskich wód

Najwyższa Izba Kontroli oceniła, że działania na rzecz osiągnięcia dobrego stanu wód w Polsce były realizowane, monitorowane i planowane w sposób nierzetelny. Dodała, że do końca 2021 roku nie udało się osiągnąć dobrego stanu wód w większości rzek i zbiorników wodnych. Powodem kontroli NIK były wyniki moni-

toringu środowiska, które wykazały, że ponad 90 procent wód nie spełnia norm czystości. NIK zaapelowała do wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast o zapewnienie rzetelnej realizacji działań na rzecz osiągnięcia dobrego stanu wód.

oprac. WS|PAP

KIJÓW

Minister obrony Ukrainy Denys Szmyhał przedstawił podczas narady ukraińskich ambasadorów w Kijowie strategiczne cele i priorytety dotyczące obronności państwa. Poinformował, że w przyszłym roku Ukraina będzie potrzebować na ten cel co najmniej 120 mld dolarów. Minister zaznaczył, że konieczne jest dodatkowe finansowanie rozwoju ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego, zwłaszcza produkcji dronów.

„*Ukraina jest gotowa do dzielenia się swoim unikalnym doświadczeniem bojowym, technologiami i innowacjami*

Denys Szmyhał, minister obrony Ukrainy

Wakacyjna rekonstrukcja. Premier ogłosi zmiany

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Dziś dojdzie do zapowiadanych zmian w rządzie. Obecnie w składzie gabinetu Donalda Tuska jest 26 ministrów, z czego 7 to ministrowie bez teki.

Lider Polski 2050 Szymon Hołownia poinformował, że po tym, jak w listopadzie skończy pełnić funkcję marszałka Sejmu, jego partia otrzyma stanowisko wicepremiera oraz wicemarszałka Sejmu. Potwierdził również, że padła propozycja, by wicepremierem w rządzie został szef MSZ Radosław Sikorski.

Hołownia zauważył, że status wicepremiera zmieni pozycję negocjacyjną Sikorskiego jako reprezentanta Polski na arenie międzynarodowej.

- Co innego jednak jest w tym kodzie dyplomatyczno-protokołowym, kiedy przy stole siedzi wicepremier, a co innego kiedy siedzi tylko minister spraw zagranicznych, więc tu moje pełne wsparcie pan minister Sikorski jako lidera Polski 2050 ma - oświadczył.

W poniedziałek doszło do ostatniego spotkania liderów ugrupowań koalicyjnych przed zapowiedzianą na środę rekonstrukcją rządu. J

ak poinformował wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, we wtorek premier Donald Tusk odbył



FOT. ADAM JANKOWSKI

Planowane posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w piątek, czyli już po ogłoszeniu zmian w rządzie

spotkania, podczas których komunikował zmiany personalne ministrom. Wcześniej rzecznik rządu Adam Szłapka poinformował o przesunięciu posiedzenia rządu na piątek.

Na wtorkowym briefingu Hołownia przekazał, że poniedziałkowe spotkanie trwało blisko cztery godziny i „było bardzo długie i bardzo obfite w dynamikę i zwroty akcji”.

- Jeżeli taka będzie wola pana prezydenta, to jeszcze w tym tygodniu dojdzie do zaprzysiężenia nowych ministrów i odwołania ministrów ustępujących i jeszcze w tym tygodniu,

też zgodnie z zapowiedzią pana premiera, może odbyć się pierwsze posiedzenie tej zrekonstruowanej Rady Ministrów w nowym jej kształcie - przekazał.

W ramach rekonstrukcji, rząd ma zostać „odchudzony” m.in. o ministrów bez teki. Niemal pewne jest, że powstaną dwa nowe, duże resorty: gospodarczy i energetyczny. Tym pierwszym miałby pokierować szef Ministerstwa Finansów Andrzej Domański.

O szefowanie drugiemu, który miałby częściowo wchłaniać kompetencje nawet pięciu

ministerstw, w tym typowego do likwidacji Ministerstwa Przemysłu, mieli walczyć politycy PSL.

- Nawet nie o to chodzi, że to będą „superresorty”. Chodzi o to, że one będą kumulowały sprawy porozrzucane w tej chwili w czterech czy pięciu resortach. Będzie to bardziej przejrzyste - mówił dziennikarzom w lipcu współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty.

Zgodnie z deklaracjami rządu, celem rekonstrukcji ma być efektywniejsza i skuteczniejsza praca Rady Ministrów. Łączna liczba ministrów i wice-ministrów miałaby spaść poniżej 100. - Będziemy mieli nie jeden z największych rządów w Europie, tylko jeden z najmniejszych rządów w Europie, jeśli chodzi o strukturę rządu - zapowiadał w lutym premier Donald Tusk.

Z nieoficjalnych informacji wynika też, że po rekonstrukcji nadzór nad strategicznymi spółkami Skarbu Państwa ma objąć Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.

Obecnie większość kluczowych spółek Skarbu Państwa podlega Ministerstwu Aktywów Państwowych. Nad niektórymi - jak np. tymi związanymi z obronnością - nadzór sprawuje MON, a nad innymi, jak np. Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych - MSWiA. PAP

0011371231

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy



Tomasza Kurowskiego

serdecznego kolegę i oddanego pracownika SP ZOZ
MSWiA w Lublinie

**Żonie Edycie oraz Córce Oliwii
i Ich Najbliższym**

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Dyrektor oraz Pracownicy SP ZOZ MSWiA w Lublinie

REKLAMA 0011252648



81 744 50 31
503 026 883

LUBLIN, ul. Cmentarna 8

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

**BUDOWA I SPRZEDAŻ
NOWYCH GROBÓW NA MAJDANKU**

24H

www.puklublin.pl

Karol Nawrocki kończy kompletowanie swojego gabinetu. Szef kancelarii: Współpraca z rządem nie będzie łatwa

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Zbigniew Bogucki, który będzie szefem prezydenckiej kancelarii, jest pewny, że Nawrocki będzie realizował obietnice z kampanii, a rząd przekona się o tym „w pierwszych dniach” prezydentury.

Bogucki powiedział we wtorek w Polsat News, że praca w prezydenckiej kancelarii to „bardzo poważna misja, szczególnie

w tych trudnych czasach, szczególnie z tym rządem, który mamy”. Dopytywany, jak jego zdaniem będzie przebiegała współpraca z obecnym rządem, ocenił, że to „pewnie nie będzie współpraca łatwa”.

Jego zdaniem wypowiedzi premiera Donalda Tuska dotyczące przyszłej współpracy z Nawrockim, to „dalej zapowiedź swego rodzaju demokracji walczącej”, która - jak mówił Bogucki - nie zważa na konstytucję, na to, że „proces legislacyjny

uwzględni głowę państwa jako ostatni element wprowadzania zmian”.

- Zobaczymy. My na pewno będziemy przestrzegać konstytucji, przestrzegać prawa. Na pewno pan prezydent będzie realizował to, o czym mówił w kampanii wyborczej i myślę, że już w pierwszych dniach państwo się o tym przekonają, ale przekona się o tym również rząd - powiedział Bogucki. Dodał, że pierwsze inicjatywy ustawodawcze będą gotowe „już

w pierwszych dniach” od objęcia przez Nawrockiego urzędu prezydenta, a pierwsza z nich dotyczy Centralnego Portu Komunikacyjnego, czyli - jak powiedział - tego, „co połączyło wielu Polaków z różnych środowisk politycznych, a czego rząd nie chciał”. Nawrocki zapowiadał, że już dzień po zaprzysiężeniu, czyli 7 sierpnia, ogłosi, jakie będą jego inicjatywy ustawodawcze. Stwierdził, że „w kolejnych dniach sierpnia tych inicjatyw będzie wiele”. PAP

Zelenski może mieć problem. Chodzi o walkę z korupcją

oprac. Karolina Wrońska
Kijów

- Komisja Europejska jest zaniepokojona działaniami Ukrainy wobec jej organów antykorupcyjnych - przekazał we wtorek rzecznik KE Guillaume Mercier.

Parlament Ukrainy przegłosował we wtorek decyzję o ograniczeniu autonomii Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU) i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej (SAP). NABU i SAP mają teraz podlegać Prokuraturze Generalnej Ukrainy.

Mercier oświadczył, że KE jest zaniepokojona działaniami podejmowanymi wobec NABU i SAP.

- Instytucje te odgrywają kluczową rolę w ukraińskim programie reform i muszą działać w sposób niezależny, aby zwalczać korupcję i utrzymać zaufanie publiczne - podkreślił rzecznik KE.

Przypomniał, że UE zapewnia Ukrainie znaczną pomoc finansową, uzależnioną



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA UKRAINY

UE zapewnia Ukrainie pomoc finansową, uzależnioną jednak od postępów w zakresie przejrzystości, reformy sądownictwa i demokratycznych rządów

od postępów w zakresie przejrzystości, reformy sądownictwa i demokratycznych rządów.

- Akcesja Ukrainy będzie wymagała silnej zdolności do zwalczania korupcji i zapewnienia odporności jej instytucji - dodał Mercier.

Zapowiedział, że KE będzie monitorować sytuację i wspie-

rać Ukrainę w przestrzeganiu praworządności.

Ukraina złożyła wniosek o przystąpienie do Unii Europejskiej 28 lutego 2022 r. - cztery dni po rozpoczęciu przez Rosję pełnoskalowej inwazji. 25 czerwca 2024 r. UE formalnie rozpoczęła proces rozmów akcesyjnych z Ukrainą, w ramach którego Kijów powinien dosto-

sować swoje prawo do prawa unijnego.

Obecnie Kijów czeka na otwarcie pierwszego tzw. klastra negocjacyjnego obejmującego m.in. praworządność i walkę z korupcją. Decyzję tę, wymagającą jednomyślnej zgody krajów członkowskich UE, blokują Węgry.

- Uchwalając projekt ustawy o ograniczeniu autonomii Narodowego NABU i SAP, parlament faktycznie zniszczył infrastrukturę antykorupcyjną - oświadczył tymczasem dyrektor NABU Semen Krywonos.

„Głosami 263 deputowanych infrastruktura antykorupcyjna została zniszczona.

- To, co zostało stworzone jako żądanie Euromajdanu, jako publiczne żądanie walki z korupcją na wysokim szczeblu, dziś zostało zniszczone” - powiedział dyrektor NABU na briefingu prasowym.

- Teraz potrzebny jest jeszcze podpis prezydenta Ukrainy. Prosimy, aby nie podpisywał tego projektu ustawy i zwrócił go z odpowiednim wetem - podkreślił. PAP

Niemcy dalej „podzielone”. 600 euro różnicy w płacy pomiędzy landami

oprac. Anna Nagel
Berlin

Mediana miesięcznych wynagrodzeń w Niemczech wyniosła w 2024 r. 4013 euro brutto - podała Federalna Agencja Pracy.

Mediana została wyliczona dla zbioru pracowników zatrudnionych na pełny etat, podlegających składkom na ubezpieczenie zdrowotne. Z danych Federalnej Agencji Pracy wynika, że w 2024 r. niemieccy pracownicy zarabiali miesięcznie o 217 euro więcej niż w roku 2023. Tym samym po raz pierwszy przekroczono granicę 4 tys. euro średniego wynagrodzenia.

Wzrost płac (5,7 proc.) był w Niemczech w ubiegłym roku wyższy niż inflacja (2,2 proc.), co oznacza, że w 2024 r. wzrosła siła nabywcza niemieckich pracowników.

W RFN wciąż utrzymuje się spora różnica między wschodnimi krajami związkowymi (dawne NRD) a zachodnimi. W tych pierwszych pracownik



FOT. EC-AUDIOVISUAL SERVICE

Różnica między dawnym NRD, a zachodem jest spora

zarabia średnio w ciągu miesiąca o 578 euro mniej.

Dysproporcja występuje też w podziale na płcie. Mężczyźni otrzymują o 345 euro wyższe wynagrodzenie niż kobiety. Znacznie mniej od statystycznego Niemca, bo o 973 euro, zarabiają obcokrajowcy.

Najwyższe wynagrodzenia wypłacane są w Niemczech w zawodach związanych z medycyną, informatyką oraz edukacją. Najmniej pieniędzy otrzymuje się w gastronomii oraz hotelarstwie. PAP

AUTOPROMOCJA 0011370771

Odkryj inwestycje w Twojej okolicy!

Szukasz mieszkania lub domu? Znajdź idealną lokalizację na

plus.kurierlubelski.pl/wydania/mapa-nieruchomosci-lublin



strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,56

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,90

JEN
100 JPY

2,46

DANE WG NBP Z DNIA 22.07.2025, G. 12:00

Polska gospodarka się zadławiła. Kto powie to głośno?

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Choć jeszcze niedawno ekonomiści chwalili Polskę za sukces transformacji, dziś coraz częściej ostrzegają: wpadliśmy w pułapkę średniego rozwoju. Przez dekady goniliśmy Zachód, ale teraz wyczerpały się łatwe źródła wzrostu. Płace rosną wolniej niż oczekiwania społeczne, produktywność stoi w miejscu, a innowacyjność polskiej gospodarki przypomina prowizorkę.

Czy rzeczywiście utknęliśmy w miejscu, z którego nie da się wyjść bez głębokiej zmiany polityki gospodarczej i społecznej?

Czym jest pułapka średniego rozwoju i dlaczego dotyczy Polski?

Termin „pułapka średniego rozwoju” (ang. middle income trap) został spopularyzowany przez Bank Światowy. Oznacza sytuację, w której kraj, po szybkim wzroście gospodarczym i przejściu z poziomu niskiego dochodu do średniego, traci impet i nie potrafi wejść na kolejny etap – poziom wysokiego dochodu. Taka gospodarka nie jest już konkurencyjna dzięki taniej sile roboczej, ale też nie potrafi konkurować innowacyjnością z krajami wysoko rozwiniętymi.

W tym sensie Polska jest podręcznikowym przypadkiem. Od 1990 roku polska gospodarka rosła szybciej niż większość krajów UE. PKB per capita (w ujęciu siły nabywczej) wzrósł z około 30% średniej unijnej w 1990 roku do niemal 80% w 2023 roku. Jednak – jak pokazują dane Eurostatu – ten wzrost wyraźnie wyhamował po 2018 roku. Co więcej, struktura gospodarki zmieniła się w znacznie mniejszym stopniu niż w innych krajach, które przeskoczyły ten próg: Korei Południowej, Irlandii czy Estonii.



Pułapka średniego rozwoju to nie wyrok – to wyzwanie. Ale żeby je podjąć, trzeba najpierw je zauważyć. A z tym w Polsce wciąż mamy problem.

Polska wciąż opiera wzrost gospodarczy na relatywnie taniej pracy, montażu i eksporcie części zamiennych. Dane OECD pokazują, że wartość dodana w przemyśle przetwórczym w Polsce jest jedną z najniższych w UE. To oznacza, że większość zysków z globalnych łańcuchów wartości trafia do firm zagranicznych, które posiadają technologie, know-how i marki – a nie do polskich poddostawców.

Produktywność nie rośnie, innowacyjność kuleje

By wydostać się z pułapki średniego rozwoju, kraj musi przejść transformację: od imitacji do innowacji. Musi podnieść produktywność, poprawić jakość instytucji, inwestować w badania i rozwój. Polska tymczasem pozostaje w ogniu Europy, jeśli chodzi o wydatki na B+R. Według danych GUS i Eurostatu, w 2022 roku Polska wydała na badania i rozwój 1,46% PKB, podczas gdy średnia unijna wynosiła 2,3%, a liderzy tacy jak Szwecja, Niemcy czy Finlandia przekraczali 3%.

Równocześnie produktywność pracy – mierzona wartością dodaną na pracownika – praktycznie nie rośnie. W latach 2018-2022 rosła w Polsce wolniej niż w Czechach, na Słowacji i na Litwie. Według danych Komisji Europejskiej, luka produktywności między Polską a Niemcami przekracza 50%, a w sektorze usług – nawet 70%.

Innowacyjność polskich firm? Głównie pozorna. Zgodnie z „Innovation Scoreboard 2024” Komisji Europejskiej, Polska zajmuje dopiero 24. miejsce na 27 państw UE. Mniej innowacyjne są tylko Rumunia, Bułgaria i Łotwa. To nie tylko kwestia nakładów, ale też jakości zarządzania, otwartości na ryzyko i braku długofalowej polityki przemysłowej.

Tania siła robocza już nie wystarcza

Przez dwie dekady atutem Polski była tania siła robocza i niskie koszty prowadzenia działalności. Jednak ten model się wyczerpał. Od 2010 roku realne płace w Polsce wzrosły o ponad 50% – i słusznie. Jednak bez wzrostu produktywności

oznacza to, że Polska staje się krajem coraz mniej konkurencyjnym kosztowo, a nie nadganianym innowacyjnością.

Z danych Eurostatu wynika, że w 2023 roku średni koszt godziny pracy w Polsce wynosił 13,5 euro – mniej niż średnia unijna (30,5 euro), ale już znacznie więcej niż np. w Serbii (9 euro). Jednocześnie wskaźnik zatrudnienia w sektorze high-tech w Polsce wynosi tylko 4,5% ogółu zatrudnionych – to o połowę mniej niż w Czechach i trzy razy mniej niż w Niemczech.

Firmy zaczynają więc przenosić produkcję dalej na wschód, a Polska staje się zbyt droga, by konkurować ceną, i zbyt słaba, by konkurować jakością. Według raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego, aż 72% polskich eksporterów to poddostawcy dla zagranicznych koncernów. Nie mają własnych marek, nie projektują produktów, nie kształtują trendów – wykonują zlecenia.

Państwo bez strategii, elity bez wizji

Kolejną przeszkodą jest brak spójnej strategii rozwoju. W Pol-

sce polityka przemysłowa była przez lata tematem tabu – utożsamianym z PRL-em i centralnym planowaniem. Dziś jednak nawet Komisja Europejska przyznaje, że bez aktywnej roli państwa nie da się przejść na wyższy poziom rozwoju.

Kraje, które wydostały się z pułapki średniego dochodu, miały świadome elity i długofalowe strategie. Korea Południowa promowała swoje czołowe i wymuszała na nich inwestycje w R&D. Irlandia postawiła na edukację i przyciąganie firm technologicznych, nie tylko montowni. Estonia stworzyła cyfrowe państwo i wspierała rozwój rodzimego sektora IT.

Tymczasem Polska przez dekady nie miała polityki przemysłowej z prawdziwego zdarzenia. Brakowało koordynacji między resortami, polityka innowacyjna była rozproszona i oparta głównie na funduszach unijnych. Dziś, gdy kończy się okres łatwego finansowania z Brukseli, okazuje się, że bez unijnych dotacji wiele mechanizmów przestaje działać.

Edukacja i demografia: tykające bomby

Równie groźnym czynnikiem są kryzysy strukturalne: w edukacji i demografii. System edukacji w Polsce nie przygotowuje uczniów do gospodarki opartej na wiedzy. Choć wyniki testów PISA są wciąż relatywnie dobre, to system cierpi na chroniczne niedofinansowanie, niskie płace nauczycieli, przeładowane podstawy programowe i brak nacisku na kompetencje przyszłości – kreatywność, pracę zespołową, rozwiązywanie problemów.

Z kolei demografia to cichy zabójca. Polska starzeje się szybciej niż większość krajów UE. Według prognoz GUS, do 2050 roku liczba ludności Polski spadnie poniżej 34 milionów, a udział osób w wieku produkcyjnym spadnie z 60% do 50%. To oznacza, że mniej pracujących będzie musiało utrzymać więcej emerytów

i osób starszych. W połączeniu z niską produktywnością, może to skutkować długotrwałą stagnacją gospodarczą.

Jak wydostać się z pułapki?

Nie ma jednej recepty, ale są ścieżki, które działały gdzie indziej. Polska musi zredefiniować swoją strategię rozwoju: przejść od imitacji do kreacji, od kosztowej konkurencyjności do jakościowej. Potrzebne są:

- Inwestycje w B+R – zwiększenie wydatków publicznych i prywatnych do co najmniej 2,5% PKB do 2030 roku;
- Polityka przemysłowa – wspieranie kluczowych branż, takich jak biotechnologia, zielone technologie, AI i elektronika;
- Reforma edukacji – modernizacja podstaw programowych, wzrost wynagrodzeń nauczycieli, więcej nacisku na kompetencje miękkie i cyfrowe;
- Imigracja i integracja – otwarcie się na pracowników z zagranicy i polityka integracyjna, by przeciwdziałać demograficznemu regresowi;
- Instytucje wspierające innowacje – stabilne, przewidywalne otoczenie prawne i finansowe dla start-upów oraz przemysłu wysokiej technologii.

Nie jesteśmy skazani na stagnację. Wciąż mamy szansę na to, by przekształcić się w kraj innowacyjny, o wysokiej wartości dodanej, dobrych miejscach pracy i silnych markach. Ale potrzebujemy decyzji politycznych, które sięgają poza horyzont jednej kadencji. Potrzebujemy elit, które myślą w kategoriach dekad, nie sondaży. Potrzebujemy obywateli, którzy wymagają od państwa więcej niż tylko łatania dziur.

Pułapka średniego rozwoju to nie wyrok – to wyzwanie. Ale żeby je podjąć, trzeba najpierw je zauważyć. A z tym w Polsce wciąż mamy problem.

©

Wciąż żyjemy do pierwszego. Polska klasa średnia to mit

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Mimo że Polska od lat chwali się wzrostem płac i budową klasy średniej, nasza kondycja finansowa wypada coraz słabiej na tle Europy. Według najnowszych danych Eurostatu Polacy odkładają jedynie 2-2,4% swojego dochodu - gorszy wynik mają tylko Grecy i Rumuni.

Dlaczego w kraju, który teoretycznie się bogaci, podatnik klasy średniej wciąż nie może zbudować poduszki finansowej? To nie tylko kwestia wiedzy finansowej. To efekt struktury dochodów, kosztów życia, wyczerpującej polityki fiskalnej i kultury ekonomicznej, która nie sprzyja długoterminowej rezerwie finansowej.

Gdzie się podziało 98%?

Z danych Eurostatu jasno wynika: Polacy odkładają średnio... jedynie 2% swojego dochodu do dyspozycji. To trzeci od końca wynik w UE - gorszy mają tylko Grecja (-1,9%) i Rumunia (-6,8%). Te dwa państwa mają wynik ujemny. To znaczy, że gospodarstwa domowe wydały więcej, niż wynosi ich dochód do dyspozycji. Albo więc żyją z oszczędności wypracowanych w poprzednich latach, albo zaciągają po-



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Polski system podatkowy odciaża budżet państwa kosztem obywatela. Mniej progresji to mniej redystrybucji i mniej usług publicznych. W efekcie przeciętne gospodarstwo domowe musi płacić z własnej kieszeni za usługi zdrowotne.

życzki na sfinansowanie swoich wydatków.

Gdy UE oszczędza średnio 13,2% dochodu, a strefa euro 14,1%, my ledwie zbijemy dwuprocentowym wskaźnikiem. Spójrzmy na liczby: Czesi, Niemcy, Węgrzy - każda z tych gospodarek odkłada niemal jedną piątą dochodu (19-19,4%). To potężna dysproporcja, pokazująca głęboką lukę między warstwą, którą rząd określa jako klasę średnią, a rzeczywistością codziennych finansów.

Polskie definicje klasy średniej często opierają się na prze-

dziale dochodów - najczęściej w granicach 8-12 tys. zł brutto. Ale co to znaczy w praktyce? Nawet dla zarabiających w tym zakresie typowa rzeczywistość to: wydatki na mieszkanie, kredyty, edukację dzieci i rosnące ceny usług - często konsumują całe wynagrodzenie. Efektem jest życie „od pierwszego do pierwszego”, z niewielką rezerwą.

Z badania NBP wynika, że mediana oszczędności to około 2,6 tys. zł, a przeciętna wartość 8,6 tys. zł - w porównaniu do zagranicznych przeciętności ta

skala wygląda tragicznie. Dla Niemca czy Francuza taka suma często wystarcza na... weekendowy wyjazd. Zwykły kredyt hipoteczny w Polsce często pochłania 30-40% dochodu, a rata rośnie razem z inflacją i kosztami życia - co powoduje znikanie marginesu bezpieczeństwa.

Dlaczego nie oszczędzamy? To nie tylko „brak chęci”

Z raportu „Portret Finansowy Polaków” wynika, że aż 63% osób bez oszczędności

wskazuje na zbyt niskie dochody jako główny powód - jedynie 17% skarży się na brak umiejętności oszczędzania. To pokazuje, że brak oszczędności to nie kwestia braku wiedzy, ale realnej niezdolności do wygospodarowania nadwyżki finansowej.

Polskie pensje rosną, ale rosną też ceny - inflacja w 2023 r. sięgała 6,4%, najwyższej od 2008 r. W efekcie nominalne wzrosty wynagrodzeń nie przekładają się na realną siłę nabywczą.

Polski system podatkowy - choć wykazujący niski klin podatkowy - odciaża budżet państwa kosztem obywatela. Mniej progresji to mniej redystrybucji i mniej usług publicznych. W efekcie przeciętne gospodarstwo domowe musi płacić z własnej kieszeni za usługi zdrowotne, edukację, dodatki emerytalne.

W praktyce oznacza to, że to, co w innych krajach zapewnia państwo - np. publiczna służba zdrowia czy edukacja - musi być finansowane przez jednostkę. To ogranicza zdolność do odkładania pieniędzy.

Kryzys opieki zdrowia

Z danych Eurostatu i OECD wynika, że Polacy finansują z własnej kieszeni aż 28% wszystkich wydatków na zdrowie, podczas gdy unijna średnia wynosi zaledwie 19%, z czego jedynie 14,3% przypada

na bezpośrednie wydatki z budżetów domowych. W praktyce oznacza to, że przeciętne polskie gospodarstwo przeznacza na prywatną opiekę zdrowotną nawet 5-8% swoich dochodów, czyli niemal dwa razy więcej niż typowy obywatel Unii Europejskiej.

To ogromne obciążenie finansowe nie wynika z luksusowej konsumpcji, lecz z konieczności. Publiczny system ochrony zdrowia nie nadąża za potrzebami, a kolejki do specjalistów i badań diagnostycznych zmuszają rodziny do korzystania z prywatnych placówek. Efekt? Zamiast oszczędzać, klasa średnia wydaje coraz większą część swojego dochodu na podstawowe usługi, które w innych krajach zapewnia państwo. W ten sposób oszczędności stają się luksusem - nie efektem wyboru, lecz przywilejem.

Polska klasa średnia to nie obraz dostatku, ale społeczna grupa balansująca na granicy płynności. Dane Eurostatu mówią za siebie: oszczędzamy średnio jedynie 2-2,4% dochodów - w UE osiągają one prawie 13-14%. Nawet nominalny wzrost wynagrodzeń nie zbilansował presji inflacyjnej, podatkowej i kosztowej. Bez systemowej zmiany - w edukacji i podatkach - może się okazać, że rosnąca klasa średnia to jedynie fasada bez kapitału. ©©

Branża budowlana na huśtawce. Brak stabilności niszczy ważny polski sektor

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Sektor budowlany jest na minusie od niemal półtora roku. Jednak w ciągu najbliższych miesięcy niewielka liczba zamówień może zamienić się w klęskę urodzaju.

Zdaniem ekspertów ciągłe mierzenie się z okresami bez kontraktów, a potem boomami inwestycyjnymi niszczy sektor. Dodatkowo, jeżeli wykonawcy nie będą w stanie zaspokoić potrzeb rynku, ceny mogą poszybować w górę.

Dzięki dofinansowaniu z KPO m.in. kupionych zostało 334 nisko- i zeroemisyjnych autobusów, przekazano też ponad 341 tys. bonów na laptopy dla nauczycieli.

Natomiast jeżeli chodzi o działania stricte budowlane, przeprowadzono termomodernizację ok. 452 tys. domów



FOT. MARZENA BUGALA-ASTASZOW POLSKA PRESS

Kamil Sobolewski, główny ekonomista Pracodawców RP, podkreśla, że ciągłe zmaganie się branży budowlanej z okresami bez kontraktów, a potem boomami inwestycyjnymi niszczy sektor.

i mieszkań, wybudowano 19 km nowych obwodnic. Zatem, biorąc pod uwagę branżę budowlaną, KPO dopiero zaczyna się rozkręcać.

Jednocześnie sektor budowlany jest na minusie od niemal półtora roku. Jak wynika z najnowszych danych Głównego

Urzędu Statystycznego, produkcja budowlano-montażowa (w cenach stałych) zrealizowana w maju 2025 r. na terenie kraju była o 2,9 proc. niższa niż w analogicznym okresie 2024 r.

Ekonomiści spodziewają się poprawy w budownictwie w drugiej połowie 2025 r. Ma ona

wynikać właśnie z realizacji projektów publicznych napędzanych środkami z KPO.

- W najbliższych latach kluczowe znaczenie będzie miało tempo uruchamiania środków z Krajowego Planu Odbudowy, ale także realizacja innych dużych programów infrastrukturalnych, takich jak inwestycje związane z budową Centralnego Portu Komunikacyjnego. Oba te źródła mogą zasilić krajowy rynek budowlany znaczącymi budżetami. Jednocześnie wpływ na koniunkturę będzie miała sytuacja finansowa samorządów, polityka fiskalna państwa oraz stabilność otoczenia międzynarodowego - podkreśla natomiast Marcin Lewandowski, wiceprezes firmy budowlanej NDI.

Z kolei według Marcina Nosińskiego, eksperta BCC ds. prawa budowlanego i nieruchomości, istnieje ryzyko, że pojawi się tyle zamówień, że wykonawcy nie będą w stanie zaspoko-

ić potrzeb rynku. A to w praktyce mogłoby oznaczać, że, po pierwsze, ceny ceny pójdą w górę, po drugie, zatory płatnicze doprowadzą do upadku wielu przedsiębiorców.

- Obecnie sytuacja na rynku zamówień publicznych jest dość osobliwa - coraz częściej okazuje się, że oferowane ceny są niższe niż budżet zakładany przez zamawiającego. O ile środki z KPO będą skutecznie wykorzystywane, a taki scenariusz jest zagrożony ze względu na ogromne opóźnienie Polski w uzyskaniu środków z KPO, to prędzej obawiałbym się klęski urodzaju, niż braku zamówień - tłumaczy Marcin Nosiński.

Natomiast Kamil Sobolewski, główny ekonomista Pracodawców RP, podkreśla, że ciągłe zmaganie się branży budowlanej z okresami bez kontraktów, a potem boomami inwestycyjnymi niszczy sektor.

- Utrudnia to zbudowanie i utrzymanie kompetentnych

zespołów, pogarsza przewidywalność pracownikom sektora, ogranicza inwestycje kapitałowe. Te inwestycje kapitałowe mogą w szczególności ograniczać pracochłonność robót budowlanych, ale trudno kupować drogi i zaawansowany technicznie sprzęt na potrzeby jednego kontraktu na małej marży, nie mając widoczności kolejnych kontraktów. Ogranicza moce wytwórcze i pogarsza jakość zamówień realizowanych w boomie, co psuje reputację branży - podsumowuje Kamil Sobolewski.

- Jak w każdej produkcji, także w budownictwie najlepiej byłoby operować przy pełnym wykorzystaniu mocy wytwórczych w razie potrzeby ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie dostosowując wielkość tych mocy do potrzeb rynku. Dlatego takie ważne jest zakończenie okresu zastoju w budownictwie - dodaje. ©©

Reindustrializacja Europy. Włożmy to między bajki

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Europa mówi o reindustrializacji, ale działa chaotycznie, bez realnej strategii i odpowiednich narzędzi. „Made in Europe” brzmi dumnie, lecz za tym hasłem kryje się słabość Unii, która nie potrafi skutecznie konkurować z Chinami, USA czy Koreą Południową.

Zamiast wspólnego planu mamy mozaikę narodowych interesów i subsydiów, często sprzecznych. Bruksela publikuje kolejne strategie, ale nie ma władzy, by je egzekwować. W efekcie Europa może przegapić ostatni moment, by wrócić do gry jako przemysłowa potęga i stanie się kontynentem konsumentów - zależnym od innych i coraz bardziej bezradnym.

Europa chce wrócić do gry, ale z jakiego poziomu?

Reindustrializacja stała się jednym z głównych haseł polityki gospodarczej Unii Europejskiej po pandemii COVID-19 i wybuchu wojny w Ukrainie. Komisja Europejska wprost mówi o potrzebie zwiększenia „suwerenności gospodarczej” i odbudowy własnych mocy produkcyjnych. Strategia ta znalazła swój wyraz w dokumentach takich jak European Industrial Strategy z 2020 roku, Chips Act, a ostatnio w projekcie Net-Zero Industry Act, mającym wspierać zielone technologie produkowane na kontynencie.

Problem w tym, że Europa wkracza w ten proces z pozycji słabości. Udział przemysłu w PKB krajów UE systematycznie spadał przez ostatnie dekady - z około 23% w 1995 roku do 19% w 2024 roku (według danych Eurostatu). W Niemczech udział ten wynosi około 20%, ale we Francji to zaledwie 13%, a w krajach południa jeszcze mniej. Tymczasem w Chinach przemysł odpowiada za 32% PKB, a w Korei Południowej za 27%.

Europa stała się importerem przemysłowych komponentów, maszyn, surowców strategicznych i technologii. Ponad 80% leków generycznych na europejskim rynku produkowanych jest w Azji. 90% metali ziem rzadkich, potrzebnych do produkcji baterii, pochodzi



Komisja Europejska może ogłaszać strategie, ale nie może ich egzekwować. Parlament Europejski nie ma inicjatywy ustawodawczej, a Europejski Bank Centralny nie może finansować projektów przemysłowych

z Chin. Europa straciła nie tylko fabryki, ale i kompetencje: od projektowania po logistykę.

Pandemia i wojna jako brutalna lekcja

Pandemia koronawirusa ujawniła, jak bardzo uzależniona stała się Europa od globalnych łańcuchów dostaw. Brak maseczek, sprzętu medycznego, leków, a później półprzewodników, stał się symbolem nie tylko słabości, ale i strategicznej naiwności Zachodu. Gdy do tego doszła wojna w Ukrainie i kryzys energetyczny, zależność od zewnętrznych źródeł surowców - od rosyjskiego gazu po chińskie komponenty - zaczęła być traktowana jako zagrożenie egzystencjalne.

Firmy w Europie są narażone na większe ryzyko zakłóceń w łańcuchach dostaw niż ich konkurenci w Ameryce Północnej czy Azji. To dlatego Bruksela i Berlin zaczęły mówić o „redukcji ryzyka” (de-risking) zamiast pełnej de-coupling z Chinami. Celem nie jest już pełna globalizacja, ale dywersyfikacja - produkcja bliżej konsumenta, krótsze łańcuchy dostaw, większa kontrola nad technologią.

Z perspektywy politycznej reindustrializacja stała się też odpowiedzią na rosnące nierówności terytorialne. Utrata przemysłu uderzyła w regiony peryferyjne i klasy pracujące

- to one w dużej mierze wspierały partie populistyczne i antysystemowe. Powrót fabryk to nie tylko gospodarka, to także próba przywrócenia sensu społecznego umowy w zachodnich demokracjach.

„Made in Europe” - znaczy co?

Hasło „Made in Europe” stało się politycznym sloganem, ale jego zawartość jest niejasna. Czy chodzi o to, by produkować wszystko od A do Z w Europie? Czy wystarczy, że europejskie firmy będą kontrolować łańcuchy dostaw, nawet jeśli produkcja pozostanie w Azji? Czy chodzi o bezpieczeństwo, ekologię, miejsca pracy, czy o wszystko naraz?

Europejski Chips Act zakłada, że UE osiągnie 20% udział w światowym rynku półprzewodników do 2030 roku (dziś to ok. 10%). Brzmi ambitnie, ale według analityków oznacza to konieczność inwestycji rzędu 500 mld euro - tymczasem realnie zadeklarowano jedynie ok. 43 mld euro, z czego większość to środki prywatne. A nawet jeśli powstaną fabryki - jak ta Intela w Magdeburgu - to one i tak będą importować maszyny z Japonii, komponenty z Tajwanu i know-how z USA.

Podobne problemy widać w sektorze baterii i elektromobilności. Europejskie konsorcja, takie jak Northvolt, próbują

konkurować z chińskimi gigantami (CATL, BYD), ale skala, tempo i dostęp do surowców wciąż są po stronie Azji. Europejski przemysł samochodowy wchodzi w transformację z opóźnieniem i w defensywie, a chińskie samochody elektryczne już zalewają rynek - często tańsze, nowocześniejsze i lepiej dostosowane do realiów cyfrowych.

Zielony przemysł kontra rzeczywistość energetyczna

Szczególnym wyzwaniem jest pogodzenie reindustrializacji z Zielonym Ładem. Europa chce być liderem zielonej transformacji - wprowadza regulacje ESG, normy emisyjne, ograniczenia dla przemysłu węglowego. Ale przemysł potrzebuje energii - dużo i taniej. Po odcięciu od rosyjskiego gazu ceny energii w Europie wzrosły dramatycznie. W 2023 roku średnia cena megawatogodziny w Niemczech była dwukrotnie wyższa niż w USA i pięciokrotnie wyższa niż w Chinach.

To sprawia, że inwestorzy wahają się przed budową energochłonnych zakładów w UE. W raporcie Europejskiego Banku Inwestycyjnego z 2024 roku aż 60% firm przemysłowych w UE wskazało ceny energii jako główną barierę rozwoju. Odpowiedzią mają być subsydia i ochrona sektora, ale to prowadzi do narastają-

cych napięć handlowych, także wewnątrz UE.

Co więcej, zielone technologie też wymagają przemysłu. Produkcja paneli fotowoltaicznych, turbin wiatrowych, samochodów elektrycznych czy wodoru wymaga surowców, infrastruktury i kompetencji, których Europa jeszcze nie odbudowała. Jeśli UE chce być liderem w zielonej gospodarce, musi najpierw zbudować zielony przemysł - a to oznacza czas, pieniądze i ryzyko polityczne.

Polska w reindustrializacyjnej układance

Polska znajduje się w interesującym, ale trudnym położeniu. Z jednej strony jest jednym z głównych beneficjentów przemysłowej relokacji w Europie. Po 2004 roku wiele firm przeniosło produkcję do Polski - ze względu na niższe koszty pracy, bliskość rynku niemieckiego i dostęp do funduszy unijnych. Polska jest dziś czwartym eksporterem mebli na świecie, piątym eksporterem baterii litowo-jonowych i liderem montażu AGD w Unii Europejskiej.

Z drugiej strony, znaczna część tego sukcesu opiera się na modelu taniego poddostawcy. Według danych NBP ponad 60% polskiego eksportu to eksport z niską wartością dodaną, w którym Polska pełni funkcję montowni. Własne technologie, marki i patenty stanowią margines.

Jeśli reindustrializacja Europy przybierze realny kształt, Polska może na niej skorzystać - pod warunkiem że zmieni swój model. Potrzebne będą inwestycje w szkolnictwo zawodowe, inżynierię, nowe klastry przemysłowe, infrastrukturalne wsparcie przemysłu zielonego i zwiększenie kontroli nad technologią. W przeciwnym razie nowy „Made in Europe” będzie oznaczał, że Polska znów zostanie tylko miejscem do taniego montażu cudzych pomysłów.

Czy coś się zmieni?

Głównym problemem nie są wcale pieniądze, technologie czy siła robocza, lecz chroniczna słabość instytucjonalna Unii Europejskiej. UE jako całość nie ma dziś realnych narzędzi, by kierować transformacją gospodarczą - i nie ma też liderów, którzy potrafiliby pocią-

gnąć kontynent w nowym kierunku.

W porównaniu do państw narodowych Unia jest bezsilna. Nie dysponuje klasycznymi narzędziami polityki przemysłowej: nie ma budżetu federalnego, który mogłaby elastycznie uruchamiać w momentach kryzysu; nie ma wspólnego systemu podatkowego, który pozwalałby na strategiczne subsydiowanie sektorów; nie ma centralnej polityki edukacyjnej ani siły wykonawczej do wdrażania reform. Nawet unijne fundusze, jak Fundusz Odbudowy czy program InvestEU, są powolne, rozdrobnione i obwarowane skomplikowaną biurokracją. W sytuacji gdy USA subsydiuje przemysł ustawą Inflation Reduction Act, a Chiny kierują ogromne środki do strategicznych sektorów pod egidą państwa, UE może tylko apelować o „koordynację polityk”.

Na poziomie Rady Europejskiej dominują partykularne interesy narodowe. Komisja Europejska może ogłaszać strategię, ale nie może ich egzekwować. Parlament Europejski nie ma inicjatywy ustawodawczej, a Europejski Bank Centralny nie może finansować projektów przemysłowych.

W tej sytuacji każdy kraj prowadzi swoją „reindustrializację” na własną rękę - Niemcy wspierają Volkswagena i Boscha, Francja rozwija swój atom i lotnictwo, Polska zabiega o montownię baterii, a Włochy liczą na cud z Brukseli. Nie ma wspólnej europejskiej polityki przemysłowej - są tylko zatowarzyszone próby rozgrywane w logice krajowej, które często się znoszą lub wręcz sabotują.

Tymczasem świat nie czeka. Chiny już kontrolują globalne rynki energii odnawialnej, USA budują gospodarkę opartą na protekcjonizmie i technologii, zaś Indie wyrastają na nowego przemysłowego gracza. Europa, zamiast wracać do gry, może zostać zdegradowana do roli zaawansowanego konsumenta cudzych produktów: zielonych, cyfrowych, strategicznych.

Reindustrializacja? W tym scenariuszu to tylko zakłęcie. Bruksela może jeszcze przez kilka lat pisać kolejne strategie i ogłaszać „inicjatywy przemysłowe”, ale bez władzy i bez woli żadna strategia nie stanie się rzeczywistością.

©©

W sezonie zarabia się na deszczu i słońcu. Ale tylko wtedy, gdy nie przychodzą naraz

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Mimo kapryśnej pogody, wypożyczalnie kajaków liczą na udany sezon. Z powodu opadów klienci często jednak odwołują spływy lub zmieniają ich terminy.

Z drugiej strony natomiast deszcz jest potrzebny, bo susza i niski stan wód powodują, że „nie ma po czym pływać”.

Kajaki budzą zainteresowanie. Są rezerwacje

Być albo nie być wypożyczalni kajaków zależy od pogody. Zmienność warunków atmosferycznych powoduje, że klienci modyfikują swoje plany. Rezygnują lub przekładają spływy. O ile kapuśniaczek czy mżawka nie odstrasza fanów kajaków, o tyle intensywne opady, do tego w połączeniu z silnym wiatrem, nie pozostawiają złudzeń: w takie dni po prostu pływać się nie da.

Jednak mimo kapryśnej aury, jak twierdzą firmy, obecny sezon może okazać się udany.

Już od kwietnia obserwujemy wzrost liczby klientów – zarówno indywidualnych, jak i grup zorganizowanych. W porównaniu do kwietnia-czerwca ubiegłego roku mamy więcej rezerwacji i zapytań, a zainteresowanie spływami utrzy-

muje się na wysokim poziomie – mówi „Strefie Biznesu” Maria Zaręba-Szpyt z wypożyczalni Kajakami po Wieprzu.

Na brak klientów nie narzeka również Jarosław Suchocki, właściciel firmy Mars-Travel Kajaki.

– W sezonie maj-czerwiec 2025 roku główni klienci to spływy dla firm, stowarzyszeń, a nawet seniorów z Uniwersytetów Trzeciego Wieku. W weekendy są grupy przyjaciół i znajomych, rodziny z dziećmi, ale już trochę starszymi, mającymi powyżej 10 lat. Rzadko zdarzają się osoby z dziećmi poniżej 7. roku życia. Często natomiast płyną osoby z psami, które wyposażone są w specjalne kapoki – wymienia Jarosław Suchocki.

Deszcz potrafi odstraszyć klientów, ale jest potrzebny

Mimo pozytywnego nastawienia, to, co się dzieje od około tygodnia, stanowi dla wypożyczalni kajaków trudny test.

– W ostatnim czasie pogoda mocno wpływa na funkcjonowanie naszej wypożyczalni. W większości przypadków to sami goście decydują się na zmianę terminu spływu – często już po raz drugi czy trzeci. Zdarza się również, że to my sugerujemy przełożenie spływu, zwłaszcza gdy prognozy zapowiadają intensywne opady, a w grupie znajdują się



– Choć wielu z nas jest spragnionych słońca, cieszymy się z deszczu.

Opady to szansa na wyższy poziom wody w rzekach – mówi Maria Zaręba-Szpyt

małe dzieci. Z nadzieją patrzymy na drugą połowę sezonu. Liczymy, że pogoda się ustabilizuje, a warunki będą sprzyjały spływom – wyjaśnia Maria Zaręba-Szpyt.

Jednak jest w tym wszystkim również powód do zadowolenia.

– Choć wielu z nas jest spragnionych słońca, cieszymy się z deszczu. Opady to szansa na wyższy poziom wody w rzekach. A to kluczowe dla naszej działalności, bo w czasie suszy

i niskiego stanu wód po prostu nie ma po czym pływać – mówi przedstawicielka wypożyczalni Kajakami po Wieprzu.

Jak podaje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy, stany wody w dorzeczu Wisły układają się w strefie wody niskiej i średniej, lokalnie wysokiej. Stan średni zanotowano na Skawie, Rabie, Dunajcu, Po-
pradzie, Tyśmienicy, Omulwi, Krznie, Nurcu, Drwęcy i Brdzie oraz lokalnie na Wiśle, Brynicy,

Sole, Białej Tarnowskiej, Kamiennej, Wkrze i Bzurze. Stan wysoki odnotowano na Supraśli oraz lokalnie na Bzurze.

Natomiast stany wody w dorzeczu Odry układają się w strefie wody niskiej, lokalnie średniej, punktowo wysokiej. Stan średni zarejestrowany został na Strzegomce, Widawie, Baryczy, Gwdzie i Drawie oraz lokalnie na Odrze, Nysie Kłodzkiej, Ślęzie, Bystrzycy, Bobrze, Nysie Łużyckiej, Warcie i Prośnie. Stan wysoki obserwowano lo-

kalnie w ujściowym odcinku Odry oraz na Bobrze i Noteci.

Wynajem kajaków. Ceny w sezonie 2025

A ile kosztuje wypożyczenie kajaków w sezonie 2025?

– W porównaniu do ubiegłego roku ceny na większości tras pozostają niezmienione, zwłaszcza jeśli chodzi o spływy wielodniowe, gdzie od lat utrzymujemy stawkę na poziomie około 50 złotych od osoby za dzień. W przypadku tras jednodniowych, które są najczęściej wybierane przez początkujących kajakarzy i rodziny z dziećmi, ceny wzrosły średnio o około 5 zł od osoby. Obecnie koszt wypożyczenia sprzętu wodnego na jeden dzień wynosi, w zależności od trasy, od 65 do 80 zł za osobę – wylicza Maria Zaręba-Szpyt.

I dodaje, że w ramach tej ceny worki wodoszczelne i inne akcesoria do zabezpieczenia ekwipunku udostępniane są bez dodatkowej opłaty. W poprzednich sezonach ich wynajem wiązał się z kosztem rzędu 5-10 zł.

MarsTravel Kajaki udostępnia kajak 1-osobowy za 70 zł za dzień, natomiast kajak 2-osobowy za 80 zł. Do ceny wypożyczenia kajaka należy doliczyć koszt transportu (3 zł/km) liczony w dwie strony z wypożyczalni na start i z powrotem, a po spływie z wypożyczalni na metę i z powrotem.

©P

Bałtyk da więcej prądu niż atom. Rośnie energetyczna potęga

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polska stoi u progu wielkiej zmiany w systemie energetycznym. Budowa morskich farm wiatrowych nie tylko wzmocni krajowe bezpieczeństwo energetyczne, ale też stworzy nowe miejsca pracy i przyciągnie na północ energochłonny przemysł.

– Produkcja energii z Bałtyku będzie większa niż z elektrowni jądrowej – podkreśla senator Kazimierz Kleina w rozmowie ze „Strefą Biznesu”.

Nowe punkty energetyczne w Polsce

Morska energetyka wiatrowa ma szansę stać się jednym z filarów polskiego mixu energetycznego w najbliższych dekadach. Jak wyjaśnia w rozmowie z portalem strefa-



– Produkcja energii z Bałtyku będzie większa niż z elektrowni jądrowej – podkreśla senator Kazimierz Kleina

biznesu.pl senator RP Kazimierz Kleina, wokół projektów farm wiatrowych budowana jest już infrastruktura, która

zapewni nie tylko energię, ale również długoterminowe miejsca pracy dla mieszkańców Pomorza.

– W kilku miejscach, głównie w Łebie i Ustce, ale także w kolejnych portach serwisowych, powstają duże, silne i no-

woczesne centra serwisowe, w których będzie zatrudnione sporo osób obsługujących cały system na etapie eksploatacji i serwisowania farm wiatrowych – tłumaczy senator.

Zatrudnienie znajdą tam przede wszystkim wysoko wykwalifikowani specjaliści.

– To są osoby, które codziennie będą wpływać z takich portów, jak Łeba, na specjalnych statkach serwisowych, by naprawiać, remontować i konserwować urządzenia na farmach. I to jest zajęcie na trzydzieści lat – dodaje Kleina.

Wiatraki wydajniejsze od atomu

Znaczenie morskich farm wiatrowych wykracza jednak daleko poza regionalny rynek pracy. To także realne wzmocnienie krajowego bezpieczeństwa energetycznego.

– Czasami w Polsce nie zdajemy sobie sprawy z tego, że

produkcja energii z farm wiatrowych będzie wielokrotnie większa niż z elektrowni jądrowej, która również powstaje na Pomorzu – zaznacza senator.

Jak podkreśla, wraz z rozwojem odnawialnych źródeł energii zmieni się również geografia polskiej energetyki.

– Produkcja energii elektrycznej przesunie się z południa na północ kraju. To oznacza nie tylko nowe miejsca pracy, ale i transformację gospodarczą regionów nadmorskich – dodaje Kleina.

Co ważne, morska energetyka wiatrowa odegra istotną rolę w budowie nowoczesnego, zrównoważonego mixu energetycznego Polski. Docelowo ma zapewnić nawet ¼ krajowego zapotrzebowania na energię elektryczną, stając się – obok atomu i fotowoltaiki – jednym z kluczowych źródeł zeroemisyjnej energii.

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

LUBLIN

Biuro Ogłoszeń

Krakowskie Przedmieście 10

tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14

e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN

Biuro Reklamy

Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3

tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19

e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH						
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne	FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne	
		MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria		ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• języki obce • korepetycje • inne	
				PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne
				USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	KOMUNIKATY • ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • płody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE • USŁUGI KAMIENIARSKIE • USŁUGI POGRZEBOWE	
	HANDLOWE • AGD • RTV				ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE • RÓŻNE	

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

LUBLIN - Dziesiąta.Sprzedam 1/2 bliźniaka wraz z działką ogrodzoną o pow. 350 m². Pow. użyt. domu 270m², podpiwniczony. Pow. mieszkalna 202,50m² 4 kondygnacje w każdej 3 pok. z kuchnią. Garaż z kanałem w bryle budynku. Dom dla dużej rodziny lub inwestycji. Własność prywatna KW. Cena 1 150 000 zł. t. 798-189-367

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

UNISZOWICE. Działka budowlano-rolna 0,66 ar. 28x235m, prąd, gaz, woda, telefon + internet. Cena do uzgodnienia. t. 533-171-774, 571-512-877

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zliczasz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp., 514-299-106

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 817-40-03-99

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, karczowanie, frezowanie pni - całe województwo, 514-299-106

PORZĄDKOWE

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz, rozbiorki budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwanie korzeni, niwelacja terenu, koszenie trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych, 510-538-557

Różne

KUPIĘ starocie, antyki, obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki, biżuterię i inne. t. 607 279 102

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Skup ciągników rolniczych, każdy stan. 512-709-001

Skup pras belujących. 512-709-001

INNE

USŁUGI ogrodnicze: przycinanie żywopłotu, wycinka drzew pracę z piłą motorowa i glebogryzarka,zakładanie trawnika z siewu i rolki,mycie kostki brukowej i tarasów., 694-706-823

Towarzyskie

Ola, 81/744-42-62

SANDRA, 885-213-554

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011371758

Gn.6824.9.2024

Kraśnik, dn. 17.07.2025 r.

DECYZJA

Na podstawie art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2022 r., poz. 140 z późn. zm.) oraz art. 104 i 105 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r.–Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) – dalej k.p.a., po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Trzydnik Duży z dnia 29 kwietnia 2024 r. znak: RG.6822.3.2024 w sprawie o uznanie za mienie gromadzkie nieruchomości położonych w gm. Trzydnik Duży

Starosta Kraśnicki orzeka

że nieruchomość oznaczona numerem ewidencyjnym 87 o pow. 0,4472 ha obręb geodezyjny 0019 Wólka Olbiecka położona w gm. Trzydnik Duży, stanowi mienie gromadzkie.

Uzasadnienie

W dniu 6 maja 2024 r. do tutejszego urzędu wpłynął wniosek Wójta Gminy Trzydnik Duży znak: RG.6822.3.2024, w sprawie o uznanie za mienie gromadzkie nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka 87 o pow. 0,4472 ha obręb geodezyjny 0019 Wólka Olbiecka położona w gm. Trzydnik Duży. (...) Pełna treść uzasadnienia znajduje się na tablicy ogłoszeń i Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Trzydnik Duży oraz Starostwa Powiatowego w Kraśniku.

Pouczenie

Od niniejszej decyzji służy stronie odwołanie do Wojewody Lubelskiego, ul. Spokojna 4, 20-914 Lublin, za pośrednictwem Starosty Kraśnickiego w terminie 14 dni od daty doręczenia decyzji.

REKLAMA

0011371661

Ogłoszenie

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie, ul. Choiny 57

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na wykonanie w osiedlu I. J. Paderewskiego następujących robót:

Remont podestów przed wejściami do klatek schodowych w budynku wielorodzinnym przy ul. Szwajcarskiej 4 kl. I do IV.

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. I. J. Paderewskiego, ul. Śliwińskiego 1, tel. 81/741-32-52.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

1. Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.

2. Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP** w wysokości: **5000,00 zł**.

Oferty należy składać w terminie **do 31.07.2025 r. do godz. 15.00** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 w Sekretariacie**.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA

0011363877

DEBILIN

MZGK

MIĘSKIE KLUBOWE I TURYSTYK

Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Dęblinie

poszukuje kandydata na stanowisko:

KIEROWNIK ZAKŁADU TRANSPORTU MIEJSKIEGO

szczegóły oferty na stronie internetowej www.mzggk.pl lub pod numerem telefonu **81 88 33 630**

REKLAMA

0011370882

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U z 2024 roku, poz. 1145 z późn. zm.)

WÓJT GMINY BATORZ

Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy w Batorzu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej umieszczonym na oficjalnej stronie internetowej Urzędu Gminy w Batorzu – www.ugbatorz.bip.e-zeto.eu został umieszczony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

mogą składać stosowne wnioski w terminie 6 tygodni licząc od dnia wywieszenia wykazu tj. od 23 lipiec 2025 roku do dnia 3 września 2025 roku.

eprasa.pl 0ab07517f6

UŚMIECH DZIECKA

OTO NAJSYMPATYCZNIEJSZE DZIECI W CAŁYM REGIONIE!

Uśmiech Dziecka to wyjątkowy plebiscyt, który co roku wywołuje mnóstwo pozytywnych emocji. Tak było również i w tym roku. Tradycyjnie wspólnie wybraliśmy najsympatyczniejsze i najbardziej uśmiechnięte dzieci z naszego województwa. W tym specjalnym dodatku, który trzymacie w dłoniach, prezentujemy zdjęcia maluchów, które zajęły I miejsca w swoich miastach i powiatach. Obok tych stron nie da się przejść bez radości w sercu i zachwytu, bo przecież gdy uśmiecha się dziecko, to uśmiecha się cały świat!



Adaś Różycki Jaroszek
Biała Podlaska



Łucja Szymańska
Biała Podlaska



Nela Lia Buczek
Chełm



Staś Mil
Chełm



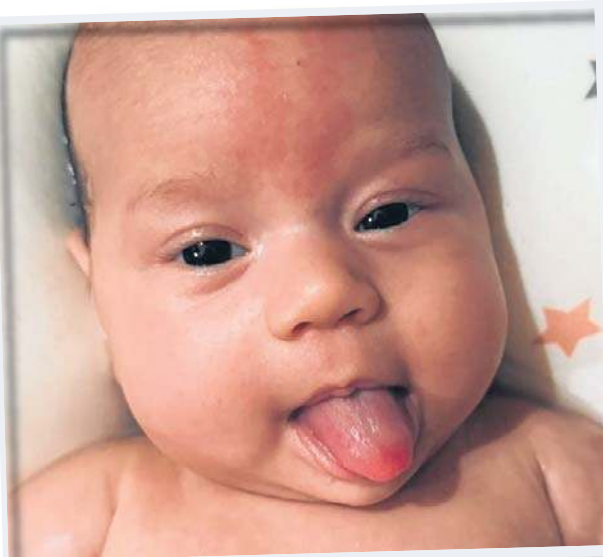
Wiktor Pietrzyk
Lublin



Krystian Pietrzyk
Lublin



Jakub Kulasza
Zamość



Liliana Sztajdel
Zamość



Antoni Suzonowicz
powiat bialski

UŚMIECH DZIECKA



Emilia Narodosławska
powiat bialski



Filip Podlecki
powiat biłgorajski



Antoni Janik
powiat biłgorajski



Martyna Agnieszka Pszczoła
powiat chełmski



Jan Sawka
powiat chełmski



Laura Buczkowska
powiat hrubieszowski



Mikołaj Pirogowicz
powiat hrubieszowski



Marcelina Kapusta
powiat janowski



Jakub Kowalik
powiat janowski

UŚMIECH DZIECKA



Inez Maria Grochowska
powiat krasnostawski



Adrianna Czerniak
powiat krasnostawski



Mikołaj Mierzwa
powiat kraśnicki



Ignacy Rymarz
powiat kraśnicki



Oliwia Iwanek
powiat lubartowski



Nikola Grzelak
powiat lubartowski



Maciej Dąbrowski
powiat lubelski



Ignacy Smoleń
powiat lubelski



Mia Roślik
powiat łęczyński



Jaś Czarnota
powiat łęczyński

UŚMIECH DZIECKA



Alan Szczęśniak
powiat łukowski



Jakub Czubaszek
powiat łukowski



Ignacy Kurzepa
powiat opolski



Agnieszka Jaruzel
powiat opolski



Leon Burzec
powiat parczewski



Adrian Kozyrski
powiat parczewski



Tymon Lachtara
powiat puławski



Helena Mazurek
powiat puławski



Liliana Lange
powiat radzyński



Gabriel Brygola
powiat radzyński

UŚMIECH DZIECKA



Gabrysia Szychowska
powiat rycki



Mia Szychowska
powiat rycki



Kornel Lemiński
powiat świdnicki



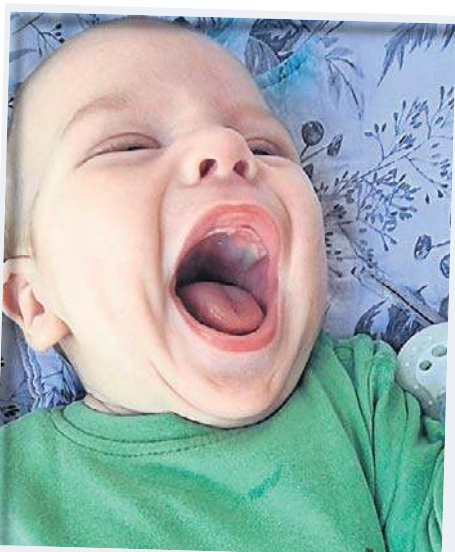
Dawid Wróbel
powiat świdnicki



Hubert Zwolak
powiat tomaszowski



Jakub Kuryłowicz
powiat tomaszowski



Antoni Kucharuk
powiat włodawski



Julian Tokarski
powiat włodawski



Oliwia Jakubiak
powiat zamojski



Zosia Kobylas
powiat zamojski

Jeśli ktoś mówi ci, że jesteś nienormalna, podziękuj mu i nigdy nie rezygnuj z siebie tylko po to, aby się dostosować

Edyta Herbuś na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Justyna Steczkowska pokazuje dantejskie sceny
Justyna Steczkowska jest w Polsce gwiazdą pierwszego formatu, więc nic dziwnego, że gdzie się pojawi, towarzyszą jej tłumy fanów. Nie inaczej było na jej koncercie we Władysławowie. Artystka opublikowała nagranie, na którym widać istic dantejskie sceny – tłum pędzący, by po otwarciu bramek zająć miejsce jak najbliżej sceny.

Paweł Deląg pisze o życiu

Zachód słońca nad jeziorem skłonił Pawła Deląga do wpisu na Instagramie: „Życie jest piękne. I niełatwe. Zaskakujące. Pełne smaków. Wątpliwości. Radości. Łez. I nie znam niczego lepszego niż samo życie”. Jeden z fanów aktora pochwalił fotografię, sugerując, że miłośniczki będą miały dylemat: patrzeć na Deląga czy na krajobraz.

Magda Gessler w kąpieli

Pogromczyni kucharzy pokazała inne oblicze. Na Instagramie Magda Gessler opublikowała swoje zdjęcie z kąpieli bez makijażu i doczepianej burzy loków. Celebrytka opatrzyła fotografię komentarzem: „Moment cudny, kąpiel przed kolacją. I spojrzenie pełne czułości”. Autorem zdjęcia jest „ukochany mąż”, czyli Waldemar Kozerański, który na co dzień w Toronto jest chirurgiem plastycznym. Fani Gessler docenili fotkę, komplementując celebrytkę w wersji sauté: „Piękna, naturalna i subtelna!” – piszą fanki. (AP) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Slumdog. Milioner z ulicy TV Puls, 20:00

18-latek z bombajskich slumsów wygrywa w teleturnieju niewyobrażalną kwotę 10 mln rupii. Podejrzewany przez organizatorów i policję o oszustwo musi udowodnić swoją wiedzę i prawo do fortuny. 10 nominacji do Oscara i osiem statuetek.

Siatkówka: Liga Narodów kobiet FIVB

Polsat, 19:50

Zamiast filmu „Free Guys” Polsat pokaże turniej finałowy w Łodzi, ćwierćfinałowy mecz Polska – Chiny.

Kamienie na szaniec

TVP Historia, 21:05

O wydarzeniach, które wciąż wzbudzają emocje. Zośka (Marcel Sabat), Rudy (Tomasz Ziętek) i Alek (Kamil Szeptycki) są młodymi, pełnymi życia ludźmi, mającymi plany i marzenia. 1 września 1939 r. zmienia wszystko. Stają do walki, którą początkowo traktują jak grę, ale szybko rozumieją, że to walka na śmierć i życie.

Master Crimes 2 FX, 22:00

Gdy na miejscu morderstwa pojawia się cytat z książki profesor kryminologii Louise Arbus, do sprawy zostaje wciągnięta nie tylko ona, ale i czwórka jej studentów. Razem z kapitan Barbarą Delandre tworzą zespół, który rozwiązuje zagadki w sposób, jakiego policja nie widziała. Bo najsukuteczniejsze śledztwa rodzą się tam, gdzie spotykają się ścisły umysł i ekscentryczność.

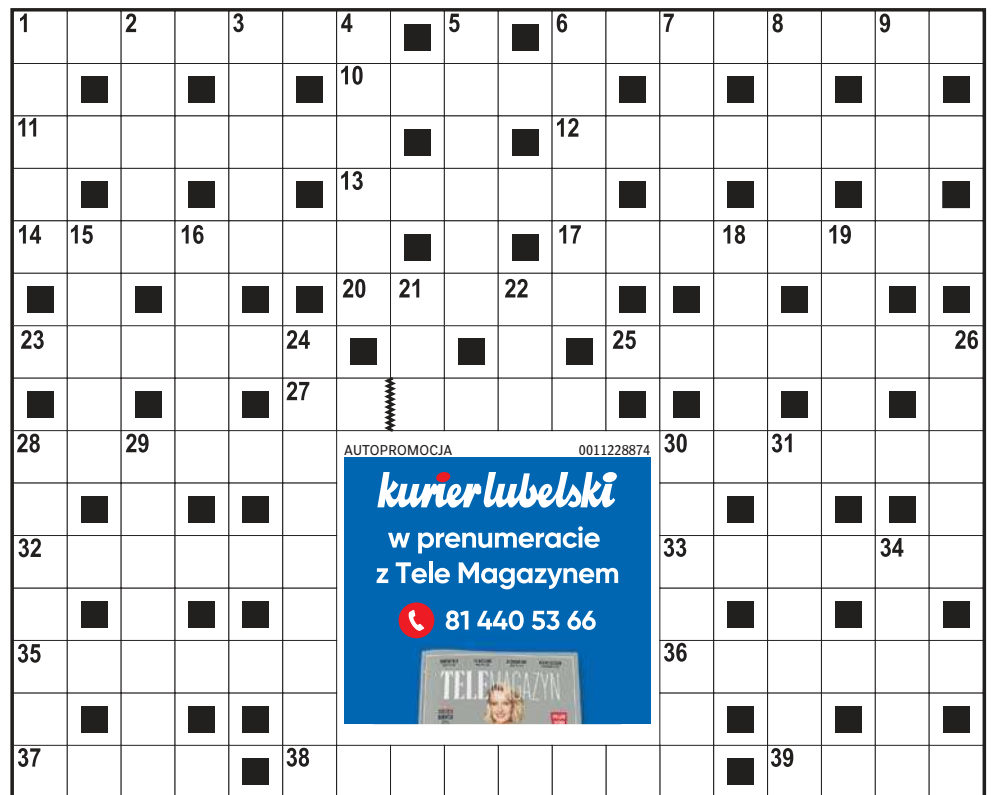
KRZYŻÓWKA NR 112

Poziomo:

- 1) rytualne samobójstwo samuraja, harakiri,
- 6) szarańcza lub stonka,
- 10) zasługuje na oślą ławkę,
- 11) arabskie plemiona koczownicze,
- 12) odmiana śliwy o dużych owocach,
- 13) szklana osłona żarówki,
- 14) polski herb szlachecki,
- 17) gra na instrumencie smyczkowym,
- 20) królewski szlak komunikacyjny,
- 23) poeta sławiący piękno,
- 25) świętojański obrzęd, kąpała,
- 27) polski zespół pop-rockowy („Statki na niebie”),
- 28) osoba skora do płaczu, mazgaj,
- 30) duma króla sawanny,
- 32) gruba zasłona okienna, stora,
- 33) cienka, delikatna tkanina,
- 35) ozdobna roślina wiosenna,
- 36) opiekuje się dziećmi, piasunka,
- 37) jadalny skorupiak morski,
- 38) pretendent do parlamentu,
- 39) główny składnik powietrza,

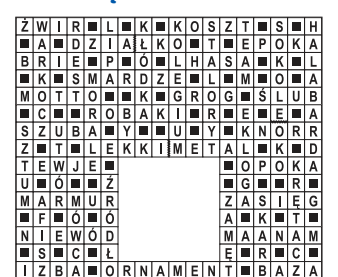
Pionowo:

- 1) złot czarownic na Łysej Górze,
- 2) kosmetyk do twarzy,
- 3) Piotrkowska w Łodzi,
- 4) biały kruk w bibliotece,
- 5) długa, nudna przemowa,
- 6) baśniowy duszek domowy,
- 7) Andrzej, reżyser serialu „Czarne chmury”



- 8) Franek z filmu „Jak rozpętałem drugą wojnę światową”,
- 9) ptak kojarzony ze Świętem Dziękczynienia,
- 15) niebiańskie uosobienie dobra,
- 16) nabyta skłonność, przyzwyczajenie,
- 18) przyprawa korzenna o silnym zapachem,
- 19) najwyższe pasmo w łańcuchu Karpat,
- 21) trunek z trzciny cukrowej,
- 22) partner lalki Barbie,
- 24) gruba, wzorzysta tkanina,
- 26) motyw zdobniczy z liści,
- 28) rzeczy spakowane, tobolek,
- 29) twórczyni powieści lub noweli,
- 30) miejsce pracy stomatologa,
- 31) całkowite zniszczenie, zagłada,
- 34) materiał na szklanki.

ROZWIĄZANIE NR 111



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wyróżniać Cię będzie duża wiara we własne możliwości. Horoskop na dziś zapowiada, że nie będzie dla Ciebie rzeczy niemożliwych. **Ryby (19.02 - 20.03)** Perfekcyjnie poradzisz sobie z wszystkimi zaplanowanymi na dzisiaj zadaniami. Horoskop dzienny wróży, że postanowisz to jakoś uczcić... **Baran (21.03 - 19.04)** Nie odwracaj wzroku od problemów. Horoskop na dziś ostrzega przed zamyśleniem ich pod dywan. To może mieć fatalne skutki.

Byk (20.04 - 20.05)

Podjemiesz się dzisiaj dużego wyzwania. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że będzie ciężko, ale jakoś sobie z wszystkim poradzisz. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twój upór zostanie wynagrodzony. Horoskop dzienny wróży, że jedni ludzie popatrzą na Ciebie z uznaniem, inni z zazdrością. **Rak (22.06 - 22.07)** Zdanie innych osób nie będzie dzisiaj miało dla Ciebie żadnego znaczenia. Horoskop dzienny mówi, że liczyć się będzie tylko Twoje...

Lew (23.07 - 22.08)

Na próbę zostanie wystawiona Twoja odporność na czyjeś zrządzenie i narzekanie. Horoskop na dziś ostrzega, że opłacisz to sporymi nerwami. **Panna (23.08 - 22.09)** Nie interesuj się zbytnio życiem innych ludzi. Horoskop dzienny na środę mówi, że niektóre osoby mogą uznać to za wścibstwo. **Waga (23.09 - 22.10)** Będziesz stronić od ludzi. Horoskop dzienny na środę ostrzega, by z tym nie przesadzać, bo może to spowodować przykre konsekwencje.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Rozwaga będzie Ci potrzebna, jak mało kiedy. Horoskop na dziś radzi podejmować wszelkie decyzje po głębokim zastanowieniu. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Ktoś zwróci się do Ciebie z prośbą o pomoc. Horoskop dzienny to wskazówka, by postępować w związku z tym wyjątkowo delikatnie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wyróżniać Cię będzie dzisiaj wyjątkowe przywiązywanie wagi do szczegółów. Horoskop dzienny na środę mówi, że otrzymasz się o pedanterię.

Motor – Sparta. Jednostronne starcie mistrza z wicemistrzem

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

ŻUŻEL. Gdy na tor mistrza Polski przyjeżdża wicemistrz i kandydat do złota w tym sezonie, to kibice mają prawo oczekiwać emocjonującego widowiska. Ale tym razem było inaczej.

Orlen Oil Motor Lublin

- Betard Sparta Wrocław 55:35

Bieg po biegu: 5:1, 5:1, 3:3, 4:2, 1:5, 5:1, 5:1, 5:1, 4:2, 3:3, 5:1, 3:3, 1:5, 1:5

Motor: 9. Dominik Kubera 9+2 (3,3,2*,1*,-), 10. Fredrik Lindgren 7+1 (1,2*,3,0,1), 11. Jack Holder 1+1 (2*,1,3,3,1), 12. Mateusz Cierniak 3 (0,0,1,2), 13. Bartosz Zmarzlik 11+1 (3,3,2*,3,-), 14. Wiktor Przyjemski 9 (3,3,3,0), 15. Bartosz Barńbor 6+3 (2*,2*,2*,0), 16. Bartosz Jaworski. Trener: Maciej Kuciapa

Sparta: 1. Bartłomiej Kowalski 1 (0,1,-,-), 2. Maciej Janowski 7 (2,0,1,1,3), 3. Artiom Łaguta 11+2 (1,2*,1,3,1*,3), 4. Daniel Bewley 7+1 (2,3,0,0,2*), 5. Brady Kurtz 8+2 (1*,1,2,2,2*), 6. Jakub Krawczyk 0 (t,w,-), 7. Marcel Kowolik 1 (1,0,0,-), 8. Nikodem Mikołajczyk 0 (0). Trener: Dariusz Śledź

NCD: Artiom Łaguta - 66,72 sek w 15. biegu
Sędziował Arkadiusz Kalwasiński



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Motor na dwie kolejki przed końcem rundy zasadniczej jest bezapelacyjnym liderem PGE Ekstraligi (bilans: 11-0-1)

Motor rozpoczął mecz od dwóch mocnych uderzeń. W inauguracyjnym wyścigu Dominik Kubera i Jack Holder zostawili za plecami jednego z liderów wrocławian, Artiom Łagutę. A ponieważ juniorzy „Koziołków” powtórzyli wyczyn starszych kolegów (Bartosz Barńbor tylko przez chwilę miał problemy z Marcelem Kowolikiem), to miejscowi zaczęli od prowadzenia 10:2.

Pierwszych emocji kibice doświadczyli w trzeciej gonitwie. Na początku wydawało się wprawdzie, że i tym razem lubelska para okaże się lepsza od rywali, ale na trasie najpierw Maciej Janowski, a następnie Brady Kurtz zdołali wyprzedzić Mateusza Cierniaka.

Czwarty bieg układał się po myśli gości, bowiem prowadził Daniel Bewley, a na punktowanej pozycji jechał także Jakub Krawczyk. Młody zawodnik Sparty popełnił jednak błąd, gdy atakował go Fredrik Lindgren, i upadł. W trzyosobowej powtórcie Bewley przegrał z gospodarzami walkę na pierwszym wirażu. Brytyczyk miał jednak szybszy motocykl od Szweda i później rozdzielił lubelską parę.

Po pierwszej serii startów przewaga gospodarzy wynosiła 10 punktów (17:7). Drugą serię Sparta rozpoczęła mocnym akcentem, bo Bewley i Łaguta nie dali szans Holderowi i Cierniakowi. Występ ry-

wali z Dolnego Śląska w tym wyścigu nie okazał się ich powrotem „do gry”. Następne biegi szybko ostudziły nadzieje gości.

Podwójną wygraną najpierw odpowiedzieli Zmarzlik z Barńborem, którzy 5:1 pokonali Kowalskiego i Janowskiego. Cieszy przede wszystkim postawa juniora Motoru, który wydaje się wracać do swojej formy. Barńbor minął Kowalskiego na ostatnim okrążeniu.

Za chwilę to samo, tylko jeszcze pewniej, uczynili Kubera z Lindgrenem. Na nic zdała się ambitna jazda i pogoń do ostatnich metrów najskuteczniejszego w tym sezo-

nie jeźdźca Sparty, Kurtza. Na półmetku zawodów Motor wygrywał 28:14, a w składzie miał czterech niepokonanych wciąż zawodników!

Dwóch z nich od razu przedłużyło serię do trzech startów. Przyjemski popisał się atomowym startem, natomiast Zmarzlik swoje umiejętności „sprzedał” na dystansie, gdy minął Łagutę. Tym samym gospodarze odnieśli piątą zwycięstwo 5:1 (33:15).

Trener drużyny z Wrocławia, Dariusz Śledź, próbował ratować sytuację rezerwą taktyczną. W miejsce Kowalskiego posłał do boju Bewleya i... Motor dołożył kolejny podwójny triumf. Tym razem pierwsi na metę wjechali Lindgren z Kubera.

Po 10 biegach goście mieli na koncie 18 punktów, co przy Al. Zygmuntowskich jest w tym sezonie drugim najgorszym wynikiem. Szukając emocji w tym jednostronnym spotkaniu kibice mogli jedynie zastanawiać się, czy zespół z Wrocławia, z gwiazdami światowego speedway’a, zrobi w Lublinie wynik lepszy od beniaminka z Rybnika (ROW przegrał 27:63). Zrobił, ale i tak pozostawił po sobie marne wrażenie.

W biegach nominowanych sztab szkoleniowy Motoru, co nie było zaskoczeniem, postawił na młodzież. Swoje biegi oddali Kubera oraz Zmarzlik. Goście wykorzystali okazję, aby zmniejszyć rozmiary porażki i zakończyli zawody dwoma podwójnymi triumfami.

W dwumeczu Motor wygrał 102:78. Do zakończenia rundy zasadniczej pozostały dwie serie - 25 lipca „Koziołki” pojedą w Częstochowie, a 8 sierpnia u siebie z Falubazem Zieloną Górą. ©©

Polki bez straty seta. Starsza ze słynnych sióstr Williams wraca na kort

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Magdalena Fręch i Magda Linette bez większych problemów awansowały do 2. rundy gry pojedynczej turnieju tenisowego z cyklu WTA 500 „Mubadala Citi DC Open” w Waszyngtonie.

Na kortach twardych obiektu „William HG FitzGerald Tennis Center” w Rock Creek Park obie nasze tenisistki spisały się wybornie.

W 1. rundzie turnieju „Mubadala Citi DC Open” (pula nagród: 1 282 951 dolarów) Magdalena Fręch (24. miejsce w rankingu światowym) pokonała Julię Starodubcewą (74.) 6:2, 6:4. Wcześniej, w 2023 roku, Polka wygrała z Ukrainką również w kwalifikacjach do imprezy w San Diego.

Z kolei Magda Linette (28.) okazała się zdecydowanie lepsza od Amerykanki Danielle Collins (63.) 7:5, 6:4. Tym samym 33-letnia poznanianka

zrewanżowała się zawodnicze z St. Petersburg na Florydzie za porażkę sprzed siedmiu lat w zawodach WTA 125 w Indian Wells.

Największą uwagę kibiców tenisa przykuwa jednak powrót do poważnego sportu legendarnej Amerykanki Venus Williams (17 czerwca skończyła 45 lat). Byłą liderkę światowego rankingu tenisistek zobaczyliśmy po raz pierwszy na kortach od ponad roku.

W 1. rundzie debła Venus pokonała - wraz z rodaczką Hailey Baptiste - parę kanadyjsko-amerykańską Eugenie Bouchard/Clerve Ngounoue 6:3, 6:1. - Wciąż jestem tą samą zawodniczką, silną zawodniczką. To mój znak rozpoznawczy - powiedziała starsza z sióstr Williams. ©©

Kasa wypłaci

- 1. runda = 13 585 \$;
- 2. runda = 19 085 \$;
- ćwierćfinał = 37 530 \$;
- półfinał = 71 205 \$;
- finalistka = 121 880 \$;
- zwycięzczyni = 197 570 \$.



FOT. KYLE GUSTAFSON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Ostatni oficjalny mecz Venus Williams rozegrała w marcu 2024 roku na turnieju w Miami

Tajemnicza odpowiedź Urbana na pytanie o bramkarza reprezentacji

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wojciech Szczęsny wróci do reprezentacji Polski? Wypowiedź trenera Jana Urbana dotarła na Półwysep Iberyjski, gdzie media ją skomentowały i odrzuciły taki scenariusz.

35-letni bramkarz nie jest zainteresowany ponowną grą z orzełkiem na piersi. Czy faktycznie?

- Może trzeba sobie też wyobrazić, że przy okazji spotkania z Robertem Lewandow-

skim w Barcelonie porozmawia pan również z Wojciechem Szczęsnym, który ogłosił już zakończenie nie tylko reprezentacyjnej, ale nawet klubowej kariery? - zapytał Przegład Sportowy Onetu nowego selekcjonera kadry.

- Życie pisze bardzo różne scenariusze i na wszystko bądźmy przygotowani - odpowiedział tajemniczo Jan Urban.

Słowa te szybko dotarły do Hiszpanii, przede wszystkim do katalońskich mediów. Dziennik „Sport” wprost stwierdził, że nie ma szans

na powrót 35-letniego bramkarza do reprezentacji Polski, powołując się na decyzję samego Szczęsnego, gdy jeszcze selekcjonerem był Michał Probiez.

Szczęśny wtedy stanowczo odrzucił taką propozycję. Chciał skupić się w głównej mierze na karierze klubowej w tak wielkim klubie, jakim jest bez wątpienia FC Barcelona. „Po powrocie na boisko Michał Probiez zaproponował mu ponowny udział w zgrupowaniach kadry, lecz Szczęśny odmówił” - przypomnieli hiszpańscy dziennikarze.

- Zaproponowałem mu powrót do reprezentacji, ale powiedział, że nie - przyznał w styczniu były już selekcjoner.

O tym, że decyzję można zmienić, świadczyć może też gotowość do gry w reprezentacji Polski na eliminacje mistrzostw świata 2026... Kamila Grosickiego, który przecież uroczyście pożegnał się z kadrą czerwcowym meczem z Mołdawią.

W rozmowie z portalem goal.pl „Grosik” stwierdził, że podtrzymuje deklarację o chęci powrotu daną Mateuszowi Bor-

kowi z Kanału Sportowego. - Tak, podtrzymuję! Z Mateuszem znamy się od lat, więc spontanicznie napisałem do niego. Ale tak, chciałbym wrócić. Zdania nie zmieniam - mówił w rozmowie z Piotrem Koźmińskim 95-krotny reprezentant kraju.

Sytuacja Wojciecha Szczęsnego w Dumie Katalonii obecnie jest nieco inna. Wszystko wskazuje na to, że straci miejsce w bramce na rzecz sprowadzonego latem Joana Garcii z Espanyolu Barcelona. Polak ma być tylko rezerwowym dla

24-letniego bramkarza. Wyżej w hierarchii golkeeperów jest natomiast od niechcianego już Marc-Andre ter Stegena.

Dni Niemca w Barcelonie wydają się policzone, choć ma kontrakt do 30 czerwca 2028 roku, a on sam wcześniej oświadczył, że nigdzie się nie wybiera. Według doniesień medialnych niemiecki trener Barcelony Hansi Flick jpoinformował rodaka, że nie będzie regularnie występował w pierwszym składzie w przyszłym sezonie i może liczyć co najwyżej na miejsce numer trzy. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Reprezentanci regionu
wystąpili w mistrzostwach
Europy do lat 23Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

LEKKOATLETYKA. W tegorocznym czempionacie, w składzie Białe-Czerwone znalazło się ośmioro przedstawicieli królowej sportu z klubów województwa lubelskiego.

Najlepiej w norweskim czempionacie zaprezentowała się Klaudia Osipiuk z AZS-AWF Biała Podlaska, zajmując dziesiątą lokatę w biegu na 400 metrów. Podopieczna trenera Pawła Stempla bez problemów przebrnęła przez eliminacje, w których wyrównała czasem 53,36 sekundy swój rekord życiowy, awansując pewnie do półfinałów. Dzień później, biegnąca w drugim półfinale białczanka poprawiła co prawda swoją życiówkę (53,31), jednak pozwoliło to jedynie na piąte miejsce i brak kwalifikacji do finału. Osipiuk zabrakło 0,75 s.

Osipiuk, razem z kolegami z reprezentacji Polski, zajęła ponadto piąte miejsce w sztafecie 4x400 m. Zawodniczka z Białej Podlaskiej w niedzielnej finale pobięła na pierwszej zmianie, podobnie jak w eliminacjach. Nasz kwartet zakończył finałową rywalizację z czasem 3.29,98.

Na pewno nie tak wyobrażał sobie występ w Bergen Bartosz Kitliński z AZS UMCS Lublin. Polska nadzieja biegu na 800 nie weszła do finału.



FOT. ARCHIWUM: WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Jego los, w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem, podzieliła Aleksandra Torończak (MKS Agros Chełm).

W konkurencjach indywidualnych walczyła jeszcze Zuzanna Gozdera z AZS UMCS, ale nie ukończyła biegu eliminacyjnego na 100 m przez płotki. Startująca w serii drugiej lublinianka, po błędzie na ósmym płotku została bowiem zdyskwalifikowana.

W sztafecie 4x100 m kobiet walczyła Emilia Wójtowicz z AZS UMCS. Polki zajęły drugie miejsce, ale zostały zdyskwalifikowane i medalu nie otrzymały. Natomiast w męskiej sztafecie na tym dystansie wystąpił Hubert Kozelan (AZS UMCS), lecz do finału nasi nie weszli.

W Bergen byli, ale nie biegli, Jan Śmietanka i Remigiusz Zazula (AZS UMCS) - 400 m. ©

PIŁKA NOŻNA

Trzecioligowiec z Kraśnika zagra jutro z mistrzem Ukrainy Stal Kraśnik, bemiaminek Betclic 3. ligi, zmierzy się jutro (godz. 17) w sparingu z Dynamem Kijów. Spotkanie odbędzie się w Lublinie, ale będzie zamknięte dla mediów i kibiców. Za ekipą trenera Roberta Chmury trzy test-mecze, zakończone: remisem z Podlasie Biała Podlaska (3:3), porażką z Avią Świdnik (2:4) i zwycięstwem nad Cosmosem Nowotaniec (2:1).



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Bronowicki w nowej roli 44-letni Grzegorz Bronowicki, były reprezentant Polski, został trenerem występującego w klasie A Błękitu Cyków. Zawodnik grał ostatnio w tym klubie, a teraz będzie łączył obydwa funkcje.

Dynamo Kijów po roku wraca
na Arenę. Bilety w sprzedażyKamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. W 2. rundzie eliminacji do rozgrywek Ligi Mistrzów rywalem Dynama Kijów jest maltański Hamrun Spartans.

Ceny wejściówek

Pierwszy mecz rozegrany został na terenie rywali wczoraj. Rewanz odbędzie się tydzień później na Motor Lublin Arenie (29 lipca, godz. 20). Trwa sprzedaż biletów na to spotkanie.

Kupować je można na 11 z 25 sektorów lubelskiego stadionu (na stronie ticketsboxbox.com). Pozostałe będą zamknięte. Cena zaczyna się od 49 zł. Za tyle kibice wejdą na trybunę G3, zlokalizowaną za jedną z bramek. Najdroższe miejsca, na wysokości linii środkowej, to wydatek rzędu 89 zł. Oczywiście nie uwzględniając sektorów VIP, bo aby z nich obejrzeć mecz z Hamrun trzeba zapłacić 600 zł.

Jeśli w dwumeczu Dynamo okaże się lepsze od Hamrun Spartans, to ich rywalem w kolejnej fazie eliminacji będzie lepszy z pary Pafos FC (mistrz Cypru) - Maccabi Tel-Awiw (mistrz Izraela).

Powrót na Arenę

Dynamo Kijów po raz drugi zdecydowało się wynająć lubelski obiekt, występując w eliminacjach europejskich pucharów. Poprzednio grało tu przed rokiem. Najpierw w dru-



FOT. MICHAŁ JANEK

Ostatnio Dynamo zagrało na Arenie 21 sierpnia 2024 r. Na zdjęciu Andriy Yarmolenko

giej rundzie kwalifikacji LM mierząc się z Partizanem Belgrad (6:2), później w trzeciej ze Rangers F.C. (1:1), a w ostatniej fazie z FC Salzburg (0:2).

Starcie z Austriakami było ostatnim, które zespół ze stolicy Ukrainy rozegrał w Lublinie. Odbędzie się dokładnie 21 sierpnia, a z wysokości trybun Areny obejrzało je 7126 osób. Rekordowym pod kątem frekwencji była natomiast konfrontacja z Rangersami - 8315.

Zostaną w Lublinie?

Przed rokiem zespół z Ukrainy po odpadnięciu w ostatniej

rundzie kwalifikacji do LM, występował w fazie ligowej Ligi Europy, ale nie zdecydował się wówczas zostać w Lublinie, a przeniósł się do niemieckiego Gelsenkirchen. Czy już wiadomo, jak będzie tym razem?

- Ze strony MOSiR Bystrzyca w Lublinie Sp. z o.o., operatora stadionu Motor Lublin Arena, przewidujemy możliwość dalszego udostępnienia obiektu klubowi Dynamo również po ewentualnym awansie do fazy ligowej Ligi Mistrzów, Ligi Europy lub Ligi Konferencji. Ostateczna decyzja w tym zakresie należy jednak

do klubu Dynamo i będzie uzależniona od jego wewnętrznych ustaleń, strategii organizacyjnej oraz wymogów związanych z kolejnymi etapami rozgrywek - informowała nas jeszcze w kwietniu Aleksandra Jurkowska, rzeczniczka prasowa MOSiR-u.

I ta odpowiedź aktualna jest także aktualnie, co potwierdził nam wczoraj Arkadiusz Brozi z MOSiR-u. ©

Dynamo to aktualny mistrz Ukrainy. Z powodu napaści zbrojnej Rosji na Ukrainę i toczących się na jej terenie działań wojennych, w europejskich pucharach gra poza Ukrainą.

Drugi raz zasiadł na ławce jako pierwszy trener

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Motor Lublin pokonał na start sezonu Arkę Gdynia 1:0. Gospodarzy z ławki poprowadził Przemysław Jasiński, zastępujący Mateusza Stolarskiego.

Dla Przemysława Jasińskiego był to drugi mecz z rzędu, w którym dowodził Motorem przy linii, a zarazem drugi zwycięski. Taka sama sytuacja miała miejsce w ostatnim spotkaniu zeszłego sezonu, wygranym 3:2

na wyjeździe z Radomiakiem. Tamten mecz i ten z Arką wypełniły już karę Stolarskiego (dwa spotkania pauzy za czerwoną kartkę), który w najbliższej serii gier nie będzie musiał już oglądać meczu z wysokości trybun, ale wróci na wysokość boiska.

- Jak zapytałem trenera Stolarskiego, czy chce abym coś przekazał podczas konferencji, to powiedział, że w Szczecinie (26 lipca, godz. 17:30 - przyp. red.) też idzie na górę. Tak pół żartem, pół serio - śmiał się Jasiński. - A tak poważnie, to dla mnie dosyć naturalna sytuacja.

Swego czasu byłem pierwszym trenerem grup młodzieżowych w Pogoni Szczecin, więc teraz nie było to coś takiego, przez co bym nie mógł spać czy jakoś specjalnie się do tego przygotowywać. W Radomiu funkcjonowało to dobrze, tym razem też, oby tak dalej - dodawał zapytany o to, czy zdążył się już przyzwyczaić do tej roli i czy nie będzie trudno się z nią rozstać.

W sobotę Motor zmierzy się na wyjeździe właśnie z Pogonią Szczecin. - I Pogoń i Szczecin są w moim sercu, bo tam ukształtowałem się jako człowiek i tre-

ner. Na pewno nie będzie więc dla mnie to wyjazd jak każdy inny - przyznawał Jasiński po triumfie nad Arką.

Wygrana nad zespołem z Gdyni, choć minimalna, była jak najbardziej zasłużona. Decydującego gola w 50. minucie zdobył Mbaye Jacques N'Diaye.

- Cieszy, że widzieliśmy dojrzały Motor niż w zeszłym sezonie. Zwłaszcza, jeśli chodzi o grę w defensywie. Cieszymy się, że zagraliśmy na zero z tyłu, że przeciwnik nie wykreował wiele - oceniał trener Jasiński. ©



FOT. MOTOR LUBLIN/YOUTUBE (ZRZUT EKRANU)

Przemysław Jasiński dołączył do sztabu Motoru w styczniu 2023 roku